Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 182. — ROK XLI.

PIĄTEK 6 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Czy dyktatorzy mocno siedzą w siodle?

Od dłuższego czasu panuje w Europie piękny urodzaj na — rewolucje i dyktatury. Pominąwszy rewolucję bolszewicką z roku 1917, są one wszystkie zwrócone przeciw radykalnej socjalistycznej lub przynajmniej liberalnej lewicy. Choć nie wszystkie mają zdecydowanie „reakcyjny“ lub prawicowy charakter, wszystkie jednak (pominawszą bolszewicką) zmierzają do ukrócenia demagogji, do okiełznania „gadalni“ czyli parlamentu, a do ustalenia ośrodka autorytetu i wyposażenia go w szerokie kompetencje prawne. Rzadziej zwracają się przeciw prawicy, najczęściej przeciw lewicy. Początek zrobił Mussolini, a łatwość z jaką „Duce“ zrobił rewolucję we Włoszech, podziałała na innych. Skutkiem tego, większa część Europy jest dziś pod władzą jawnej, albo niejawnej dyktatury... I tak jest dobrze. — powie publicysta „Cat“ z wileńskiego „Słowa“. Czy jednak naprawdę „dobrze“? Przypuszczam, że np. w Niemczech nie wielu w tej chwili ludzi odpowiedziałoby „tak“ na to pytanie. Pokazało się bowiem, że

DYKTATURY NIE SIEDZĄ MOCNO W SIODLE. — Nie siedzi w niem mocno przedewszystkiem sam Hitler. Dopiero przed tygodniem, a więc na parę dni przed wybuchem buntu Roehma, zapewniał Hitler Rzeszę i cały świat, że jego „regime“ panował będzie w Niemczech „przynajmniej tysiąc lat“. Dziś-by jednak prawdopodobnie był ostrożniejszy w ustalaniu długości żywota ruchu, który stworzył. Bo była chwila, kiedy dyktator Niemiec znalazł się nad brzegiem przepaści. A, jeśli taki dyktator, jak Hitler nie może być pewny jutra, cóż powiedzieć o innych dyktatorach, którzy mniej mają jego fascynującego wpływu na masy? Jeśli Hitlerowi zbuntowali się przywódcy szturmówek i przeciw niemu wyszli na ulice Monachjum, to — sądzę — mniej pewni swych pretorjan powinni być inni dyktatorzy!

Jest to sprawa, która obchodzić winna i dyktatorów osobiście, i społeczeństwa którym panują.

Nie wiem, ktoby dziś chciał być na miejscu Hitlera. Ma bowiem bardzo niemiłą perspektywę przed sobą. Zdrada i bunt szturmówek odebrały mu zaufanie do „najwierniejszych“. Stłumienie tego buntu przy pomocy Reichswehry czyni go prawie więźniem armji, której też nie może bezwzględnie ufać. Przeciw sobie zaś ma masy niezadowolone, które w jakimś ważnym momencie może przeciw niemu skierować jakiś drugi Schleicher, albo drugi Roehm, albo i autentyczny wódz komunistów Thälman, siedzący zresztą dziś w więzieniu... Niech się jednak już sami dyktatorzy troskają o całość swych głów! Troską społeczeństw rządzonych przez dyktatorów winna być —

PRZYSZŁOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA. O to też nam w tej chwili idzie!

Dyktatura nie gwarantuje przyszłości państwa. Wynaleziona w starożytnym Rzymie, była dyktatura instytucją do przeprowadzenia państwa przez krótki i ściśle określony okres szczególnych trudności wewnętrznych lub — najczęściej — zewnętrznych. I to było w porządku. Są w życiu państw i społeczeństw takie chwile i takie trudności, które opanować może tylko jednostka, a nigdy wielogłowy parlament. Trzeba bowiem wówczas śmiałej decyzji i woli konsekwentnej, a do tego, à la longue parlamenty nie są zdolne. Z chwilą jednak, kiedy usuniętą została trudność, która dyktaturę powołała do życia, dyktator winien wrócić w szeregi szarej masy obywateli. Tego jednak współcześni nam dyktatorzy nie chcą robić. I dlatego zmuszeni są w pewnym momencie cisnąć wszystko i poprostu uciec chyłkiem od władzy (jak Primo de Rivera), zostawiając państwo w rozprężeniu, — albo też walczyć na wszystkie strony z urojonymi lub prawdziwymi wrogami i również narażać państwo na rozprężenie. Obydwie ewolucje dyktatur są dla państwa szkodliwe. Dlatego zdarza się, że dyktator szuka czasem

TRZECIEGO WYJŚCIA. — W Polsce zaczęła prasa rządowa przed jakim miesiącem mówić o potrzebie „rozszerzenia frontu“ rządowego na „masy“. Z dalszej jej dyskusji, z nominacji nowych ministrów i z oświadczeń premjera prof. Kozłowskiego wiemy, że się istotnie zaczyna próba pozyskania lewicy chłopsko-robotniczej dla rządu. P. Stpiczyński zastrzega się w „Kurjerze Porannym“, że tego kursu nie należy identyfikować ze współpracą B. B. z partjami lewicowemi. Jeszcze jednak za wczas na takie proroctwa. Nie wiadomo, dokąd zainicjowana przez rząd prof. Kozłowskiego linja polityczna doprowadzi i jakie w końcu da oblicze duchowe dzisiejszemu B. B. Zwłaszcza jeśli wiemy, jak gorące są w pewnych kołach B. B. sentymenty dla P. P. S. i dla b. Wyzwolenia... Jedno natomiast wiemy: — droga obrana przez obecny rząd jest mocno ryzykowna. Jeśli rząd będzie robił lewicową politykę ponad głowami przywódców lewicy (jak chce p. Stpiczyński) aby pozyskać „masy“, to pozyska najmniej wartościowe jednostki, które polecą na korzyści i na wpływy, jak muchy na lep, i ostatecznie nic nie zyska. Jeśli zaś doprowadzi do współpracy z wymienionemi partjami, to ugruntuje i utrwali ten stan rzeczy, z którym rządy pomajowe miały walczyć: demagogje. Zapewne zachowa w tym wypadku swój „prestige“ rządu „mocnego“ i swój autorytet „sanacji moralnej“. W myśl niemieckiego powiedzenia:

Und der Koenig absolut,
Wenn er unsren Willen tut.

Byłaby to bowiem niesłychana dla lewicy okazja umocnienia swych wpływów na państwo. Ale dla państwa byłoby to równoznaczne z powrotem do najgorszych tradycyj i jego osłabieniem.

Ale trudno! Nie my decydujemy o kierunku polityki rządowej. Możemy co najwyżej tylko tyle powiedzieć, że proklamowane przez prasę rządową „rozszerzenie frontu“, wypływa z tego faktu, że — dyktatorzy nie siedzą mocno w siodle.

W. Z.

Pogłoski cichną.

Warszawa, 5. 7. (Telef.). Sprawa nominacji **podsekretarzy** stanu w Min. Spr. Wewn. i Min. Rolnictwa **nie została dotychczas załatwiona.** Utrzymują, że nominacji **nie należy oczekiwać w dniach najbliższych.** Przycichły pogłoski o możliwości ustąpienia drugiego wicemin. spraw wewn. p. Korsaka.

Odroczenie wyborów do rady m. Warszawy

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 5. 7. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgłosi wniosek do Rady Ministrów o odroczenie terminu, w którym mają być zarządzone wybory do rady miejskiej w Warszawie o pól roku, to jest do 13 stycznia 1935 roku. Ponieważ wybory mają odbyć się w 40 dni po tym terminie, zatem wybory w stolicy miałyby się odbyć 24 lutego 1935 r. Według obiegających pogłosek kandydatem na stanowisko tymczasowego prezydenta jest b. wiceminister poseł Duch. Jako jego kontrkandydat występuje p. Downarowicz.

Pewne zwiększenie ilości banknotów.

PRZY RÓWNOCZESNEM ZMNIEJSZENIU OBIEGU PIENIĄDZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. 7. W ostatniej dekadzie czerwca **wzrósł obieg bilonu o 47.200.000 do 368.400.000 zł.** Monet srebrnych było w obiegu na sumę 281.200.000 zł., a niklowych i bronzowych na 82.200.000 zł. **Bilans Banku Polskiego wykazuje za ostatnią dekadę czerwca wzrost sum wyzyskanych kredytów i zmniejszenie obiegu pieniężnego.** Zapas złota wzrósł o 1.100.000 zł. do sumy 490.100.000 zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **obniżył się o** 200.000 zł. do sumy 43.200.000 zł. Sumy wyzyskanych kredytów zwiększyły się o 50.100 tys. do 730.800.000 zł. Zapas monet srebrnych i bilonu obniżył się o 12.200.000 do 27.600.000 zł. **Obieg biletów bankowych powiększył się o 57.500.000 zł.** i wyniósł na ultimo czerwca **938.500.000 zł.** Pokrycie złotem obniżyło się z 49.06 proc. na 47.61 proc.

Dalsze porządkowanie klauzuli złotowej.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 5. 7. Na podstawie przepisów nowego kodeksu handlowego zostanie wprowadzona niezwykle doniosła dla świata gospodarczego zmiana analogiczna do zmiany, jaką wprowadzi oczekiwany dekret dolarowy. Z końcem bieżącego roku wszelkie transakcje notowane w prawidłowo prowadzonych księgach będą mogły być wnoszone do ksiąg jedynie w walucie polskiej. W ten sposób przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zawierające transakcje w walucie zagranicznej będą obowiązane do przeliczenia na złote polskie sum księgowych.

Spadek zatrudnienia w kopalniach węgla

Warszawa, 5 lipca (Telef.). Związki górnicze notują **pogorszenie się stanu zatrudnienia w kopalniach z powodu małego odbioru węgla w sezonie letnim. Większość kopalń Zagłębia dąbrowskiego ograniczyła znacznie liczbę dni pracy w miesiącu,** a zarządy kopalń tłumaczą się, że mają na hałdach duże zapasy węgla.

—oo—

Jednak został zamordowany.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Warszawa, 5 lipca. Z rozmów, które korespondent berliński Katowickiej Agencji Prasowej przeprowadził z przedstawicielami kół katolickich Berlina znać, że w stolicy Niemiec panuje olbrzymie wzburzenie z powodu niesłychanej zbrodni, popełnionej na dr. Clausnerze, prezesie Akcji Katolickiej w Niemczech. Clausner trzymał się zdala od wszelkiej polityki i nie było najmniejszego dowodu, że uczestniczył w spisku przeciwko Hitlerowi. Clausner był solą w oku Hitlera jako nieugięty obrońca praw Kościoła. Zastrzelenie go zostało spowodowane niewątpliwie tem, że ostatnio na zjeździe młodzieży katolickiej niemieckiej nawoływał do wytrwałości i męstwa w obronie zasad katolickich.

Dzień śmiałych lotników.

Warszawa, 5. 7. (Telef.). Dziś rano bracia **Adamowicze złożyli wiązki kwiecia na grobie majora Idzikowskiego,** poczem byli z wizytą w Min. Spr. Wewn., w Min. Spr. Zagr., u prezesa L. O. P. P., prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej i i. O godz. 2 popołudniu wydała na ich cześć śniadanie **Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą.** Adamowicze zgodzili się wystawić swój samolot na wystawie **„Polska i Polacy w świecie“**, która odbędzie się w Warszawie w sierpniu.

—oo—

Lwów, 5 lipca (Telef.). Nad powiatem Skałackim **przeszły gwałtowne burze gradowe, które zniszczyły zasiewy i plony 50 i więcej proc.**

WARSZAWA KU CZCI ŚP. SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa, 5. 7. (Telf.). Zarząd Warszawy **postanowił uczcić pamięć ś. p. Curie-Skłodowskiej przez nazwanie jednej z ważniejszych ulicy stolicy jej nazwiskiem.**

—oo—

Warszawa, 5 lipca. (Telef.). W najbliższych dniach **marsz. Piłsudski uda się na dłuższy urlop wypoczynkowy, który spędzi częściowo w Pikiliszkach, częściowo w Druskienikach.**

Warszawa, 5 lipca (Telef.). Wojewoda poleski **płk. Kostek Biernacki objął w bieżącym tygodniu** urzędowanie i rozpoczął objazd województwa od inspekcji robót prowadzonych na Pinie.

O czem piszą inni?..

Sanacyjny pomysł „Obozu Proletarjackiego“.

Sfery katolickie w Polsce zwalczają sanacyjny „Legjon Młodych“ za jego antykatolickie i komunizujące stanowisko. Zapomina się jednak, że prócz „L. M.“ ma sanacja jeszcze drugą, wyłącznie już akademicką, organizację, mianowicie: **„Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej“** o temsamem, co „L. M.“, nastawieniu... Organ Z. P. M. D.“, dwutygodnik **„Życie Akademickie“**, biorąc asumpt z ostatnich przemian w rządzie (kurs lewicowy) wzywa obóz p. marsz. Piłsudskiego do oparcia się o lewicę... Atakuje więc naprzód kierownictwo B. B. za opuszczenie sprawy „proletarjatu“.

„Zaprzepaścili — pisze — hasła Rewolucji majowej — nikt inny — a właśnie obecni rządziciele „Be-Be-Wueorowi“, którzy wzamian za wątpliwą „współpracę“ kapitału, ziemiaństwa i kleru z Rządem — przekreślili i złamali własne słowa, głoszone przed i w czasie przewrotu majowego.

Stąd też rodzi się myśl pojednania czynników radykalnych w Polsce i nawoływanie do kontrofensywy na faszyzm, choćby w zakresie wyborów samorządowych w stolicy. Na próbę. Później sojusz możnaby rozszerzyć w zasięgu, czasie i przestrzeni. Ta **konsolidacja elementów radykalnych** leży **w interesie zarówno PPS. jak i czynników twórczych w łonie t. zw. sanacji — legjonowych i peowiackich“.**

Artykuł kończy się wnioskiem:

„Piłsudczycy muszą porzucić kumania się, pakty z klerem, ziemiaństwem i przemysłem oraz **zaprzestać niszczenia organizacyjnego i moralnego PPSCKW.** Uwzględnienie i przestrzeganie tych tylko warunków może skonkretyzować idee obozu proletarjackiego w Polsce“.

Tak więc obydwie sanacyjne organizacje młodzieży mają zdecydowanie lewicowe zabarwienie.

Oświata i moralność.

P. Gutsche wyciąga w „Dzienniku Poznańskim“ bardzo trafne wnioski z procesu Schenkirzyka i Bobrzeckiego, studentów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

„Na przykładzie Schenkirzyka i Bobrzeckiego — pisze — przekonaliśmy się raz jeszcze, że **wykształcenie intelektualne nie gwarantuje wyrobienia moralnego.** Jest to dziedzina, którą trzeba wykształcić, a zadanie to spoczywa na rodzicach, szkole średniej, często — na stowarzyszeniach. Ale w dużej mierze kształcąco działa **atmosfera moralna społeczeństwa.** Idee etyczne, panujące w danym okresie w społeczeństwie, dojrzewające pokolenie wyrabiają albo — demoralizują. W tym właśnie sensie **oskarżeni w procesie krakowskim są niejako typowymi reprezentantami powojennego kryzysu etyczno-socjalnego, ofiarami patologji socjalnej.** Zapewne, że gdyby byli bardziej odporni, bardziej zahartowani moralnie, trująca atmosfera środowiska społecznego nie doprowadziłaby do zbrodni. **Ale takich właśnie ludzi słabych mamy dziś wielu dokoła i los ich musi nas niepokoić“.**

„Mnie bili, to i ja biję“.

W Warszawie zaczyna się proces miejskiego zakładu dla sierót i starców żydowskich przeciw wychowawcy tego zakładu, p. Zylbertrestowi, który w dziennikach ogłosił sprawozdanie „uwłaczające“ opinji zakładu. M. in. — donosi „Kurjer Poranny“ — w zakładzie panowały według p. Zylbertresta takie stosunki:

„Systemem wychowawczym pozostało bicie. **Wychowawcami i wychowankami są analfabeci.** Jeden z wychowawców, który pobił do utraty przytomności dziecko, zapytany dlaczego to uczynił, oświadczył: **„Mnie tu bili, to ja też biję“.**

Mimo, że magazyny zakładu były zawsze zaopatrzone poddostatkiem, dzieci chodziły boso i nago. Kiedy dzieci ze schroniska miały wziąć udział w powitaniu prezydenta Hoovera, i intendentowi zwrócono uwagę, że nie mogą pójść w takim stanie, odpowiedział: „Niech Hoover widzi, że jesteśmy biedni“.

Dzieci nie posyłano do szkoły powszechnej, głodzono je.

W dalszym ciągu — pisze „Kurjer Poranny“ — Zylbertrest zarzucił w swoim memorjale Epszteinowi i Kahanowi przestępstwa natury materjalnej. A więc Epsztein miał wokonywać wypłat na fikcyjne rachunki. Kahan był wtajemniczony we wszystko i to zapewniało Epszteinowi bezkarność. Kahan miał przywłaszczać pieniądze, które dzieci otrzymywały od rodziców. **Jednej nie dorozwiniętej dziewczynce, Reginee Fiszel, zabrał otrzymane przez nią w spadku 600 złotych** i tego rodzaju nadużyć popełnił wiele“.

Prasa a stosunki polsko-czeskie.

Na marginesie przytoczonego u nas expose p. Benesza o stosunkach Polski do Czechosłowacji „Kurjer Warszawski“ pisze: —

„Minister czechosłowacki położył nacisk na zachowanie się prasy rodzimej (czeskiej), która z małemi wyjątkami **postępowała tak, aby nie szkodzić stosunkom z Polską.** Niestety, **nasz minister, gdyby poruszył pobieżnie teużc temat,** nie mógłby się wyrażać z równą pogodą o przezorności i równowadze wcale poważnej części prasy polskiej. Ale i w tej także dziedzinie czas musi sprowadzić dojrzałość myśli, a z nią rozsądny pogląd na interesy obu narodów“.

Kiedy zatem koniec biedy?

napisał P. E. Flandin, franc. minister robót publicznych.

Paryż, w lipcu.

Chwili obecnej nie możemy uważać za jakiś okres czasu bez przyszłości i bez widoków, że **pogodne słońce znowu się uśmiechnie do nas.** Świat żyje wprawdzie w tym momencie, który przeżywamy, z zapasów, nagromadzonych w przeszłości, ale w miarę, jak się te zapasy zwolna wyczerpią,

PODNIESIE SIĘ ZNOWU WYTWÓRCZOŚĆ

i dojdzie do tych rozmiarów, które odpowiadać będą spożyciu.

Problem **przełamania kryzysu światowego** jest problemem **przywrócenia równowagi.** Po wojnie światowej, pod pozorem tym, że puste magazyny muszą być znowu napełnione, **nastąpiła silna nadprodukcja.** Dzisiaj mamy natomiast **zanikanie spożycia.** Stwierdzonem jest również, że inflacja kredytowa w latach 1929-1930 wywołała przesilenie, następstwem którego jest dzisiaj

NIEMAL CAŁKOWITY BRAK KREDYTU,

co powoduje przeciąganie się kryzysu poza 1929 r. aż do naszych dni.

Które kraje są jednak obecnie istotnie **zdolne do przyjęcia kredytu?**

Francuski minister spraw zagran. **Barthou** kontynuuje teraz swą polityczną podróż okrężną. Przed wojną podróże takie poprzedzały zawsze jakąś wielką operację finansową. Jeżeli ongiś francuski minister pojechał np. do Piotrogrodu, to **zawsze wracał z wielkim rosyjskim projektem pożyczkowym.** Dzisiaj minister Barthou nie może atoli nikomu obiecać francuskiej pożyczki, bo **na paryskim rynku pieniężnym wszystkie dawniejsze papiery pożyczkowe stoją całkiem źle,** a przedstawiciel Francji wobec tego faktu musi raczej podkreślać **konieczność uregulowania zaległych spłat** i nie może robić komuś widoków na umieszczenie jeszcze jednej, nowej pożyczki.

Czy nie dowodzi to, jak głęboko sięga **dramat spadku spożycia?** Jeżeli dawniej Rumunja lub Serbja zaciągały pożyczkę w Paryżu czy Londynie, to równocześnie **wykonywały one tam** lub także nawet gdzieindziej **wielkie zamówienia na dostawy,** zaczem wywóz kapitału był wstępem do równie wielkiego **wywozu towarowego.** Kraje, zaciągające pożyczkę obciążały się wprawdzie brzemieniem długów, ale równocześnie

podnosiły one swe gospodarstwo

ulepszały swój aparat przemysłowy, ich życie publiczne ożywiało się, kasy państwowe i prywatne wypełniały się, deficyt był zjawiskiem nieodczuwanem. Deficyt ten stał się jednak plagą z chwilą, gdy **ustała polityka kredytowa,** a dzisiaj większość państw w świecie nie posiada wogóle kredytu.

A czy bez kredytu istnieją jakiekolwiek możliwości rozwojowe dla jakiegoś przedsiębiorstwa wogóle? Z drugiej strony obok **państw bez kredytu**

istnieją olbrzymie kapitały bez lokaty

a skromnie licząc można przyjąć, że w świecie jest takiego „bezrobotnego“ kapitału **conajmniej 35 miljardów franków w złocie.** A ile wynosi prócz tego suma **banknotów,** przechowywanych bezczynnie „w pończochach“? Z tego wynika, że **kapitały te muszą znaleźć lokatę.**

Pozostają one bez ruchu, bo **brak im zaufania,** brak wiary w bezpieczeństwo, zarówno **polityczne** jak i **walutowe.** Co do walutowego, to klucz sprawy leży w ręku **narodów anglosaskich.** Stabilizacja obu najważniejszych międzynarodowych środków płatniczych: **dolara i funta** dałaby handlowi światowemu to bezpieczeństwo, którego on potrzebuje, a jak długo **nie jest ustalony angielski funt** tak długo wahają się także inne waluty, uzależnione od jego wahnień.

Co do **politycznego** bezpieczeństwa, to czy ono już wnet nastąpi?

Dzisiaj chętnie mówi się **o dwu blokach politycznych w Europie,** które w chwili obecnej prowadzą wprawdzie z sobą jeszcze rozmowy dyplomatyczne, ale pewnego dnia **mogą dojść z sobą do konfliktu.**

Czy to widmo ma uzasadnienie? Czy słuszność mają pesymiści, a nie optymiści, którzy wierzą — wypowiedział to czechosłowacki minister spraw zagran. Benesz — że jednak

MIĘDZYNARODOWE POŁOŻENIE DOZNAŁO POPRAWY

bo już w niedalekiej przyszłości **Niemcy zasiądą z Francją i innymi narodami do wspólnego stołu rokowań?**

Przesilenie **gospodarcze** świata związane jest całkowicie **z polityką** i ludźmi, którzy ją prowadzą. Środki do jego usunięcia istnieją: miljardy kapitału czekają na lokatę. Ale ludzkość nie doszła jeszcze do tego, aby **wytworzyć bezpieczeństwo duchowe,** które jest podstawowym warunkiem przemiany

żądnych pracy miljardów w twórcze życie

Problem likwidacji kryzysu światowego jest nietyle zagadnieniem **finansowem,** ile raczej **moralnem,** jest problemem „atmosfery“ w pierwszej linji europejskiej.

Atak oskrzydlający.

(ANKIETA „KURJERA PORANNEGO“ O MAŁŻEŃSTWIE).

Mamy dziś nową modę — ankiet, ogłaszanych przez wydawnictwa perjodyczne w różnorodnych kwestjach, w celu zainteresowania czytelników. I „Kurjer Poranny“ nie mógł pozostać **w tyle rozpisał więc ankietę** „o małżeństwie w dobie kryzysu“, wyznaczając szereg nagród za wyróżnione odpowiedzi.

O wynikach tej ankiety pisze obecnie w temże piśmie (d. 26. VI) p. M. J. Wielopolska, utrzymując, że plon jej jest „uderzający“.

Oczywiście, znaczenie podobnych „plebiscytów“ nie może być uogólniane. Co **najwyżej mogą** one świadczyć o poziomie kultury umysłowej, poglądach i nastrojach pewnych, określonych środowisk. W danym wypadku mamy do czynienia z czytelnikami organu p. W. Stpiczyńskiego. Jest to **odłam inteligencji radykalnej, podlegający wpływom masońskiego wolnomyślicielstwa,** oraz ta część mówiących po polsku mieszkańców północnej dzielnicy Warszawy, której nie zadawala „Nasz Przegląd“, jako że zbyt trąci Żabotyńskim.

Zresztą i sama p. Wielopolska nie jest wysokiego mniemania o uczestnikach ankiety. Wie też, że „w wielu wypadkach było zainteresowanie to li tylko wygodnem ujściem dla nagminnie panującej grafomanji“.

Pani Wielopolska barwnie i z temperamentem opowiada nam „o goryczy serc panieńskich, skazanych na wieczyste nienasycenie“, o „tromtadracji samców, podkręcających wąsa“ itp. nastrojach, odbijających się jak w lustrze w tej ankiecie. Publicystka „Porannego“ przy sposobności rozprawia się i z „fałszywą do gruntu moralnością“ — widocznie jeszcze w danym środowisku wegetującą. Łatwo domyślić się, o jaką to właśnie moralność chodzi.

Uczestnicy ankiety wykazali słabe zainteresowanie kwestją „zarobkowania żony“, uprawiającej jeden z wolnych zawodów, a mającej dom, męża i dzieci. „Nikt nie zapytał — skarży się p. W. — czy wymagane jest także od niej poświęcenie talentu i sławy dla spraw ogniska domowego“... Widocznie w sferze czytelników „Porannego“ kwestja ta albo wcale nie istnieje, albo nie budzi wątpliwości — obowiązek na drugim planie.

„Natomiast niepokoi mocno sprawa rasy i różnicy narodowości. Widocznie jest dużo u nas małżeństw mieszanych i te kwestje są jakieś dotkliwe i częstotliwe“. Niewątpliwie chodzi tu o małżeństwa polsko-żydowskie. Zjawisko pospolite w obozie radykalno-wolnomyślicielskim. Rzecz ciekawa, że i ten obóz nie jest wolny od fermentów rasowych.

Wielu — pisze p. Wielopolska — „kładzie szczególny nacisk nie na różnice poglądów politycznych (pomiędzy małżonkami), lecz na różnice poziomu duchowego, poziomu inteligencji, wykształcenia. Świadczy to zapewne, iż dobór polityczny wśród radykałów nic pozostawia nic do życzenia...

Okazuje się dalej, że „**zdrada małżeńska w zwierciadle ankiety ma małe znaczenie.** Trzeba ją wybaczyć, o ile nie jest chroniczna i niweczącą ogniska domowe, **trzeba oddzielić zdradę z ducha od zdrady czysto fizjologicznej“.** Słowem wolno zdradzać, byle nie za często i byle zachować „nieskazitelność“ ducha. Niestety, prostytucja **cielesna idzie w parze z** deprawacją ducha..

Jeden tylko **głos byłego posterunkowego** wyróżnił się **zasadniczo w tym chórze.** Posterunkowy bowiem **za zdradę małżeńską domagał się aż kary śmierci, gdyż taka zdrada jest,** jego zdaniem, **najgorszą formą prostytucji. Był** to jednak **prostak i sprawę traktował** obcesowo.

„**W tysiącach listów (?) prawie nie pada słowo „religja“.** Na terenie np. **zagadnień** rozwodowych nie egzystuje wcale. **Znikoma ilość głosów wypowiadała się za nierozerwalnością dogmatyczną małżeństwa“.** Mniejszość **ta** — to prawdopodobnie przygodni czytelnicy „Kurjera Porannego“. Zdaniem p. **Wielopolskiej,** im kto głębiej ujmuje zagadnienie **rodziny, tem** kategoryczniej domaga się „**sekularyzacji** związków ludzkich, absolutnego **wykluczenia wszelkich** wyznań z takich spraw, oraz **oddania ich** w wyłączne władanie urzędów świeckich“.

Znalazła się nawet osoba płci pięknej, która wyraziła przekonanie, iż „racjonalne podejście“ do sprawy małżeństwa w dobie **kryzysu** może wskazać jedynie czynnik **decydujący w** Rzeczypospolitej.

Pani Wielopolska surowo zgromiła tę entuzjastkę, pisząc, że to „niedobry obyczaj zwalania odpowiedzialności za wszystko **co się w** kraju dzieje na jednego człowieka“.

A przecież jest to wyraz **tęsknoty za autorytetem** moralnym. Ludzie, odrzucający **autorytet** Kościoła, muszą szukać autorytetu **gdzieindziej..**

Nie obyło się i bez zabrania głosu przez wychowawców typu p. Spasowskiego i p. Zaklieckiej-Barlickiej.

Rzecz jednak ciekawa, że przesadnie pojmowana eugenika nie znalazła uznania **wśród** uczestników ankiety. Na gwałt ludzie ci potrzebują w tej materji gruntownego **przeszkolenia.** Wpadają wprost w „**herezję katolicką“.** Artykuł p. W. podaje wkońcu porcję głosów, wołających o uregulowanie małżeństw **przez** Kościół. Nie zapomniano i o insynuacji, że **nawet** w Kościele katolickim unieważnienie **małżeństwa** może otrzymać tylko człowiek **bogaty.** A przecież chodzi o udostępnienie rozwodów, o ich popularyzację...

Widać zatem ze wszystkiego, że **impreza „Kurjera Porannego“ jest jednym ze sposobów walki o rozwody i śluby cywilne.** Po przegranym ataku frontowym — rozpoczyna się **nowa** ofensywa oskrzydlająca.

Rozluźnienie węzła małżeńskiego w Polsce jest punktem programu kół, radykalno-wolnomyślnych, ślepych i głuchych na to, iż rozwiązłość obyczajów, jak to tyle razy stwierdziła już historja, jest początkiem rozkładu moralnego państw i narodów.

Kościół katolicki, broniąc nierozerwalności małżeństwa, występuje i w obronie **prawa Bożego** i w interesie narodu.

Zagadnienie naszej przyszłości oczywiście może nie obchodzić pewnych warstw **społeczeństwa,** ugrzęzłych w materjaliźmie i hedonistycznem pojmowaniu życia, częściowo **mechanicznie** tylko związanych z polskością, ale **żywo** obchodzi wszystkich katolików w Polsce i z tem panowie wolnomyśliciele radykalni **liczyć się muszą.**

LEON RADZIEJOWSKI.

Sowiety mają dużo... nadziei.

Trudno oczywiście **stwierdzić, ile w tem** jest **przesadnej reklamy,** niemniej jednak mówi się i pisze w Rosji a także zagranicą bardzo dużo na temat 1934 r. który w programie **„drugiego pięciolecia“** zapowiada się podobno dobrze.

Przedewszystkiem budżet tego roku gospodarczego ustalono **w wysokości 25 miljardów rubli,** w przeciwieństwie do „tylko“ 18 **miljardów 1933 roku.** Płynność pieniądza **umożliwi** przeto podniesienie produkcji, która stanie **pod** znakiem przedewszystkiem **wytwarzania przedmiotów pierwszej potrzeby,** a więc także organizowania fabryk tego rodzaju.

Rok bieżący ma oznaczać następnie ważny krok na polu **kolejnictwa,** zupełnie niedostatecznego ilościowo i jakościowo. Stąd zakupy znacznych partyj materjału kolejowego **zagranicą,** lokomotyw i wozów, przebudowa niektórych starych linij, budowa nowych. To samo dotyczy produkcji **węgla, nafty i rud,** w związku z czem rok ten ma wydać nowych 12 „wysokich“ pieców.

Co do **rolnictwa** — obszar obsiewu pozostanie bez zmiany w wymiarach 1933 r., dążeniem głównem będzie natomiast **podniesienie techniki rolniczej** i **hodowli bydła.**

Szczególną uwagę zwrócą Sowiety **na „usprawnienie“** aparatu kontrolnego i organizacji pracy. Co sądzić o tych zapowiedziach? Najlepiej jest powiedzieć poprostu: **Zobaczymy.**

Na ziemiach Rzplitej.

Komunikat duszpasterstwa Z. H. P.

Duszpasterstwo harcerskie nadsyła nam komunikat następującej treści: W niedzielę, dnia 24 czerwca b. r. odbyła w Warszawie swe doroczne zebranie Rada do spraw religijnych Z. H. P. Rada stwierdziła, że podstawy ideowe Z. H. P. zawarte w Prawie i Przyrzeczeniu harcerskiem, pozostały nadal jako obowiązujące i że niema w łonie harcerstwa zakusów, dążących do zmiany ideologji. Rada rozpatrzyła różne środki planowej akcji wzmocnienia życia religijnego w harcerstwie, omówiła metody pracy duszpasterskiej w drużynach oraz rozpatrzyła projekt sprawności harcerskiej z działu życia religijnego. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie Naczelnego Kapelana z dotychczasowych prac około zorganizowania obozów dla księży kapelanów i kleryków-harcerzy w Żabiem na Huculszczyźnie (w czasie od 17 lipca do 17 sierpnia br.) i omówiła program pracy na tych obozach. Rada postanowiła zorganizować w roku 1934 — z okazji Złotu Narodowego Z. H. P. międzynarodowy obóz-konferencję księży kapelanów w Kościeliskach pod Zakopanem. Rada postanowiła wystąpić do władz harcerskich z projektem, aby na zakończenie Zlotu Narodowego urządzić pielgrzymkę harcerstwa na Jasną Górę i złożyć w podzięce za 25-lecie pracy Związku votum w postaci krzyża harcerskiego. (KAP.)

Warszawa żyje pod wrażeniem przelotu Adamowiczów.

Bracia Adamowicze są w dalszym ciągu ustawicznie zajęci oficjalnemi wizytami i przyjęciami, podczas których cała Warszawa składa dowody życzliwości i sympatji dla bohaterskich lotników. Samolot ich stoi w hangarze, gdzie ma być doprowadzony do należytego porządku. Bracia Adamowicze złożyli wizytę premjerowi Kozłowskiemu i wicemin. gen. Składkowskiemu. W południe przybyli na plac Saski i złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, następnie udali się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożyli wieniec na grobie Żwirki i Wigury. W drodze powrotnej dzielni lotnicy złożyli wieniec na grobie poległych lotników przy ul. Unji Lubelskiej. O godzinie 14 byli podejmowani śniadaniem przez ambasadora amerykańskiego.

Wieczorem we środę o godz. 11-tej odbyła się specjalna audycja radjowa dla Polonii amerykańskiej, podczas której wygłosili przemówienia ambasador Stanów Zjedn. Cudahy, wicem. komunikacji Bobkowski, Józef i Bolesław Adamowicze oraz prezes Izby Handlowej polsko-amerykańskiej Kotnowski.

Projekt zakupienia od braci Adamowiczów ich samolotu poczyna się już realizować. Zewsząd napływają składki, wprawdzie nieduże, lecz liczne. Pierwszą składkę w kwocie 1.000 złotych złożył znany przemysłowiec warszawski p. Br. Jabłkowski. Bracia Adamowicze mają zamiar opisać swe wrażenia z przelotu przez Atlantyk i wydać je w książce, która ukaże się w dwóch językach.

Surowa kara za pomoc w dezercji.

Przed Sądem Okr. w Chorzowie (Król. Hucie) stanęli Artur Zielonka, Jerzy Strach oraz Łucja i Franciszek Poliwoda, oskarżeni o to, że w maju b. r. ułatwili dezercję Erykowi Zielonce, strzelcowi I-go pułku czołgów w Poznaniu. Oskarżeni doprowadzili go do granicy w Brzezinach, zbadali, czy niema w pobliżu strażnika i wskazali mu kierunek ucieczki. — Sąd skazał Zielonkę na 2 lata więzienia, Stracha na dwa i pół roku więzienia, Łucję Poliwodę na 8 miesięcy więzienia oraz wszystkich na pozbawienie praw przez lat 5. Franciszek Poliwoda został uwolniony od winy i kary.

Proces o usiłowany zamach na kuratora

W drugim dniu procesu o usiłowany zamach na osobę kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomskiego, zeznawali świadkowie: Jako pierwszy zeznawał kurator Gadomski, który opisał przebieg krytycznego wieczoru. Kurator Gadomski udawał się z kawiarni George'a do swego mieszkania. Był on strzeżony przez 2 wywiadowców policji, która miała od pewnego czasu wiadomości, że na kuratora przygotowywany jest zamach. W chwili, gdy znalazł się na odludnej ulicy, szedł za nim jeden z wywiadowców. Kurator nie zauważył zamachowca, a o planowanym na niego owego wieczora zamachu dowiedział się dopiero później. Zeznawał również wywiadowca nazwiskiem Tendaj. Niedaleko gmachu kuratorjum zauważył, że kurator obserwowany jest przez 2 osobników, którzy szli osobno po przeciwnych stronach ulicy. Tendaj wyciągnął rewolwer i szedł tuż za kuratorem Gadomskim, aby go chronić. Gdy kurator wszedł do gmachu kuratorjum, Tendaj przystanął. Wówczas zamachowiec minął go. Na rogu ulicy Tendaj przystąpił do legitymowania podejrzanego osobnika. W chwili, gdy wywiadowca sprawdzał jego papiery, zamachowiec dobył znienacka rewolweru i ciężko zranił Tendaja w szczękę, poczem zbiegł. Zamachowcem okazał się oskarżony Seweryn Mada, który za strzał do funkcjonarjusza policji, stawał przed sądem doraźnym i skazany został na dożywotnie więzienie z którego obecnie odpowiada.

Zeznania dalszych świadków dotyczyły pozostałych 4 oskarżonych, ich przynależności do OUN oraz sprawy ekrazytu, których u dwóch z nich znaleziono, który ci oskarżeni jak twierdzą znaleźli podczas przechadzki i wzięli za marmelade.

Londyn po kryzysie.

(Korespondencja własna).

Londyn, w lipcu.

Londyn jest obecnie jedynem miastem na świecie, które otrząsnęło się z kryzysu. Dobrobyt lat dawnych wydaje się powracać i przybiera dość błyskotliwe formy. Napływ publiczności do teatrów, dancingów, na wszelkiego rodzaju widowiska jest ogromny. Restauracje i wszelkiego rodzaju „night clubs" urządzające istne rewje zamiast dawnych popisów solowych, przyciągają tłumy publiczności. „Managers" i organizatorzy widowisk prześcigają się w pomysłowości. Za kilka dni odbyć się ma, oczekiwany niecierpliwie, oryginalny bal pod hasłem „tenis w perspektywie wieków", urządzany w Grosvenor House pod protektoratem lady Wavertree, „matki tenisu angielskiego". Bal ten będzie przeglądem mody białego sportu w ciągu wieków. Słynny tenisista, F. J. Perry, obiecał zjawić się ze sztuczną brodą, w krótkich spodniach i w meloniku, to jest w stroju, w jakim panowie manewrowali rakietą w latach 80-tych ubiegłego wieku, gdy tenis był rodzajem krokietu i gracze nie zdejmowali nawet marynarek na korcie. Panu Perry towarzyszyć będzie gwiazda sportu angielskiego, miss Konstam, która ubrana będzie w długą spódnicę, obcisły stanik z wysokim kołnierzykiem i kapelusz przymocowany do włosów długiemi szpilkami.

Punktem kulminacyjnym zebrań elity świata brytyjskiego są wyścigi w Ascot, najbardziej fascynująca, błyszcząca i emocjonująca uroczystość sezonu. Wszystkie zamki, pałace, wille, hotele i oberże, znajdujące się w okolicy Ascot zostały wynajęte, londyńskie związki sportowe rozbiły namioty w pobliżu pola wyścigowego, a 15-hektarowy park oczekiwał na przybywających autem ze stolicy, jako miejsce parkowania. Wyrywano sobie bilety do lóż po 30 gwinei, a w kantynach lał się szampan i znikały góry lodów i kremów mrożonych. Uroczystego nastroju w dniu biegów o „Golden Cup" nie zepsuł nawet ulewny deszcz, na który nikt nie ośmielił się skarżyć w kraju, cierpiącym na klęskę suszy. Tylko rankiem tegoż dnia telefony londyńskie dzwoniły ze zdwojoną intensywnością — panie porozumiewały się w sprawach toaletowych i radziły sobie wzajemnie, co włożyć: przygotowane suknie jedwabne czy też płaszcz nieprzemakalny i boty? Zwyciężyły elegantki, które bohatersko zdobiły „glorious Ascot", uświetnione obecnością ks. Juljany Holenderskiej, ks. Gustawa Adolfa Szwedzkiego, emira Abdullaha z Transjordanji i gen. Weygand.

Policja angielska i tym razem zdała świetnie egzamin sprawności, regulując idealnie ruch wśród mas publiczności, napływających specjalnemi pociągami. Pełen godności i pewności siebie policjant angielski, którego atletyczna postać, widoczna już zdaleka, budzi zaufanie każdego zgubionego w tłumie turysty, jest nadal uosobieniem prawa, taktu i autorytetu, sugestjonującego masy. Podczas rewji wojskowej w Aldershot, którą podziwiało 70.000 osób, policja otrzymała białe mundury, by lepiej ją było widać zdaleka.

Anglja w lecie jest wielkim bukietem kwiatów. Wzdłuż dróg i szos całego kraju widać wielkie pęki i pióropusze kwitnących krzewów i klombów. Tak samo jak prowincja ukwiecony jest i Londyn. Parki i skwery pełne są kwitnących rododendronów, klomby Richmond Parku i ogrodów Hampton Court budzą westchnienia zachwytu nietylko sentymentalnych Angielek.

Anglicy są miłośnikami kwiatów — i wygodnego, dostatniego życia. Czy pozorny powrót do dobrobytu posiada realne podstawy ekonomiczne czy też rację ma G. B. Shaw, twierdząc w swej sztuce „On the Rocks", iż Anglicy są najbardziej lekkomyślnym narodem na świecie? Niewiadomo. W każdym razie liczba londyńczyków, pozostających w nędzy, wynosi ciągle jeszcze zgodnie ze statystyką „London Scholl of Economics" ogromną sumę — 490.000 czyli 8.7 proc. ogółu mieszkańców stolicy.

Bys.

—oo—

Po zgonie Curie Skłodowskiej.

Śmierć pani Curie-Skłodowskiej wywołała w całym świecie kulturalnym głębokie współczucie. Rodzina zmarłej otrzymuje z całego świata depesze kondolencyjne a prasa poświęca wiele miejsca pracy i dziełu Curie-Skłodowskiej. „Le Journal" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł dziekana wydziału lekarskiego instytutu paryskiego i dyrektora instytutu dla walki z rakiem, prof. Gustawa Roussy, który w słowach, pełnych uznania, mówi o pracach znakomitej uczonej, twierdząc, że dzieło dokonane przez p. Curie-Skłodowską, jest nieśmiertelne. Również „Petit Parisien" z entuzjazmem pisze o dziele p. Curie-Skłodowskiej, mówiąc, że jeszcze za życia postać jej stała się legendarną. „Echo de Paris" podkreśla, że nauka poniosi niepowetowaną stratę przez śmierć p. Curie-Skłodowskiej.

Ostre ograniczenia dla hitlerowców.

Z Berlina donoszą: Następca Roehma nowy szef sztabu S. A. Lutze wydał zarządzenie, wedle którego urlop członków S. A. trwa w dalszym ciągu. Podczas urlopu członkom S. A. nie wolno nosić mundurów, chyba, że mają specjalne pozwolenie. Sztylety „honorowe" z wyrytem nazwiskiem Roehma mają być oddane do spiłowania nazwiska „zdrajcy", poczem mogą być dalej używane. Wszyscy przywódcy grupowi mają swoje adresy podać do wiadomości swoich przełożonych. Członkom S. A. nie wolno brać udziału w żadnych manifestacjach i zgromadzeniach.

Pokłosia „Tajnego Detektywa".

W Warszawie popełniła samobójstwo H. Świderska. Na wiadomość o tem, również jej narzeczony, Jan Luxemburg, pozbawił się życia. Świderska pozostawiła, jak donoszą „Nowiny Codzienne" list do swego znajomego. Pisze w nim między innemi: „Moją śmiercią jest dr. Bruze (powieść w „Tajnym Detektywie", który to tygodnik Świderska zapamiętale czytywała — przyp. Red.). Staszku, duszo, pragnę śmierci".

Tragiczny wypadek na jeziorze Narocz.

Na jeziorze Narocz wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednej osoby. 23 osoby z obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej na 2 żaglówkach i 7 kajakach odbywały wycieczkę. W drodze powrotnej, koło wsi Nanosy, wycieczkowicze zostali zaskoczeni przez silną wichurę. Dwa kajaki walcząc z falami znalazły się w odosobnieniu. W pewnej chwili kajaki te wywróciły się. W jednym z kajaków jechały dwie panie, z których jedna, Szymanowska — utonęła. Jej towarzyszkę oraz załogę drugiego kajaku w liczbie 3 osób uratowała żaglówka, która podążyła na ratunek tonącym.

LASEK BIELAŃSKI PRZEJĘTY PRZEZ MIASTO WARSZAWĘ. Długoletni postulat przejęcia przez miasto lasku Bielańskiego, w celu uchronienia go od dalszej dewastacji, grożącej mu całkowitą zagładą, doczekał się obecnie realizacji. Zarząd miejski przejął lasek Bielański od 1 lipca. Akt przejęcia odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Tymczasem zaś dział ogrodniczy zarządu miejskiego obstawił już teren lasku dozorcami. Pozatem wykonywany jest cały szereg robót wstępnych, zmierzających do uporządkowania w przyszłości lasku i koniecznej jego ochrony.

Z całego świata.

Śmierć czyha wszędzie.

W Langenwerk w Turyngji samochód ciężarowy, wiozący 32 dzieci szkolnych na wycieczkę, najechał na drzewo. Czworo dzieci poniosło śmierć, 4 odniosło ciężkie rany, a reszta lżejsze obrażenia cielesne.

W pobliżu stacji kolejowej Montecorvido Rovelta, we Włoszech, spłoszony koń zaprzężony do wozu, w którym znajdowało się 4 dzieci, wpadł na tor kolejowy, w chwili nadejścia pociągu. Wszystkie dzieci zostały zabite.

—oo—

SAMOBÓJSTWO NACZ. REDAKTORA „N. W. JOURNAL". B. wydawca „N. W. Journal" Jakób Lipovitz popełnił w Wiedniu samobójstwo przez powieszenie. Powodem samobójstwa jest prawdopodobnie depresja, gdyż Lipovitz uchodził za człowieka zamożnego. Tragicznie zmarły liczył 69 lat.

28 WYPADKÓW ŚMIERCI PODCZAS ŚWIĘTA NAR. W N. JORKU. W związku z uroczystościami święta narodowego w Stanach Zjedn. w całym kraju wydarzyły się liczne wypadki, które w wielu miejscach zakończyły się tragicznie. W samym Nowym Jorku przed zapadnięciem nocy zarejestrowano 28 wypadków śmierci.

PSY KRÓLA PRASOWEGO HEARSTA. Z Gibraltaru donoszą o drobnym incydencie, który rzuca jednak ciekawe światło na dziwactwa amerykańskiego króla prasowego Hearsta. Gdy Hearst przybył do Gibraltaru miejscowe władze celne nie stawiały przeszkód wyładowaniu jego 6-ciu samochodów i licznego bagażu, sprzeciwiły się jednak wpuszczeniu na ląd 3-ch psów miljonera, powołując się na rozporządzenie, wedle którego psy mogą być dopuszczone na terytorjum brytyjskie dopiero po odbyciu 6-miesięcznej kwarantanny. Hearst nie chcąc rozstać się ze swymi czworonożnemi przyjaciółmi kazał z powrotem załadować swój bagaż i odjechał do Algesirasu.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE MECZU PIŁKI NOŻNEJ W WIĘZIENIU. W więzieniu w Welfare Island z powodu załamania się trybun podczas meczu footbalowego 3-ch więźniów utraciło życie, a 56 jest rannych. Mecz rozgrywał się pomiędzy dwoma drużynami więźniów.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe

Nieszczęśliwe wypadki w lotnictwie.

Podróż samolotem odstrasza ciągle wielu ludzi. Główną przyczyną jest ustawiczny jeszcze brak gwarancji bezpieczeństwa. Tymczasem jak wykazuje statystyka, ilość wypadków lotniczych stosunkowo zmniejsza się z każdym rokiem, chociaż liczba samolotów jest coraz większa. Najwięcej stosunkowo notuje się nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie wojskowem. W ubiegłym roku na całym świecie poniosło śmierć 26 lotników na trzysta tysięcy godzin lotu. Jeden zabity przypada więc na 11.538 godzin lotu. W 1932 r. ilość wypadków była mniejsza, gdyż jeden zabity przypadał na 7.320 godzin lotu. O wiele więcej w tym czasie zginęło ludzi w katastrofach kolejowych i samochodowych.

ROOSEVELT WE FRAKU.

Przed niedawnym czasem prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmował u siebie w Białym Domu przedstawicieli prasy. Tym razem prezydent zerwał z dotychczasową tradycją i przyjął dziennikarzy w nowym fraku. Wywołało to zdumienie wśród tych, którzy niejednokrotnie widywali prezydenta na oficjalnych przyjęciach w skromniejszym ubiorze. Na drugi dzień zapytano Roosevelta, dlaczego przywdział frak. „Moja żona zapewniła mnie, że tak będzie lepiej — odrzekł prezydent — lecz ja zapewniam panów, że to się już nie powtórzy".

—oo—

KOBIECA OBSŁUGA NA JACHCIE. Ostatnio opuścił Danię jacht, udając się w podróż do południowej Europy. Jacht nie różni się niczem od innych statków, tylko obsługa jego składa się wyłącznie z kobiet i to jest jego oryginalnością. Jeden właściciel jachtu jest mężczyzną. Jest to duński miljoner, który sądzi, że kobiety są lepszymi marynarzami, niż mężczyźni.

Bracia Adamowicze bohaterscy lotnicy.



Bracia Adamowicze, Benjamin (stojący niżej) i Józef, w ostatniej niemal chwili przed startem do lotu N. Jork — Warszawa.

Humor.

Szkockie skąpstwo. Gdy konduktor przekonał się, że Szkot jedzie bez biletu, rozgniewał się tak bardzo, iż chwycił kuferek pasażera na gapę i wyrzucił go przez okno wagonu do rzeki, nad którą właśnie pociąg przejeżdżał.
— Morderco! — krzyknął Szkot — wyrzuciłeś do wody mego jedynego syna.

—oo—

Święto morza.



Prezydent Rzplitej przyjmuje raport w „Dniu Morza" w Gdyni od przedstawicieli armji.

Czy Sahara pokryje się zielenią?

Sahara jest olbrzymim obszarem, na którym toczy się ustawiczna walka człowieka z pustynią. Mrówcza praca kolonizacyjna Francji i Włoch wysuwa w głąb lądu coraz dalsze oazy, gdzie skupia się życie i które leżą na wielkich szlakach karawanowych. Jest to praca zdobywcza. Z drugiej strony pustynia walczy z człowiekiem. Ta olbrzymia przestrzeń pustynna, rozciągająca się 5.000 kilometrów ze wschodu na zachód i 1.600 z południa na północ zasypuje piaskiem, wspomagana przez wiatry, tereny, które doniedawna były zielone. Pod pyłem piaszczystym nanoszonym przez passaty, nikną powoli urodzajne pola i kwitnące gaje. Góry wietrzeją, rozsypują się w skałki a później w piasek. W niektórych okolicach pustynia wżera się na długość jednego do cztrech kilometrów rocznie.

W walce z przyrodą co pewien czas powstają w przedsiębiorczych głowach oryginalne a nawet fantastyczne pomysły. Jedni chcą nawodnić pustynię wodą z morza Śródziemnego przy pomocy gigantycznych rurociągów czy kanałów, inni projektują nawet osuszenie morza Śródziemnego i przelania wód na Saharę. — Wszyscy zaś zgadzają się na jednym punkcie i o jednej mówią bolączce: o wodzie. Tam brak tylko wody, któraby mogła przemienić pustynny kraj w żyzne okolice. Gdyby była woda, zostałyby one zaludnione w bardzo krótkim czasie.

Fachowcy twierdzą, że wody nie trzeba nawet sprowadzać z odległych miejsc. Jest jej poddostatkiem, niestety źródła tkwią głęboko. Podobno opowiadania i legendy tubylców o „morzu podziemnem" nie dalekie odbiegają od prawdy. Pod grubą powłoką piasku i ziemi przepływają nawet rzeki, które znajdują swe ujście w morzu Śródziemnem. Myśl o wykorzystaniu tej podziemnej wody też nie jest nowa. Już w 1856 r. inżynier Jus przeprowadził pierwsze wiercenie w pobliżu Tamerny, małej oazy w okolicy Ued Rrir, której brak wody groził zupełną zagładą. Po czterech tygodniach na głębokości 60 metrów natrafiono na wodę. Tamerna została ocalona.

W 1860 r. na Saharze było już 50 studni. Przeprowadzano planowe roboty, które przywracały życie całym okolicom. Wyszukana z trudem, tryskająca z podziemi woda zapewniała istnienie nietylko palmom, ale i ludziom. — W r. 1901 wywieziono z nowonawodnionych okolic 20.000 centnarów daktyli, w 1910 r. już 44.000, a w 1921 nawet 106.000 centnarów.

Jak wszędzie, tak i tutaj, w tych przedsięwzięciach światowa wojna wprowadziła pewien zamęt i zastój. W okresie lat od 1914 do 1919 zarzucono zupełnie wiercenia za wodą. Dopiero po wojnie nowe prace wydały nadzwyczajne rezultaty. Stało się to głównie dzięki temu, że geologowie ustalili dokładnie położenie i bieg rzek podziemnych, wpływających do Oceanu i morza Śródziemnego.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przemiana Sahary w kraj kwitnący i urodzajny to sprawa bardzo odległa i wymagająca wielkiego nakładu pracy. Wiele też czasu upłynie, zanim pustynia przemieni się w zielone pola, wydające plony i załudni się czarnymi i białymi. Równocześnie wtedy może się zmienić całkowicie oblicze polityczne kraju, który dotychczas tylko w niejscach więcej urodzajnych był przedmiotem zainteresowania europejskich mocarstw. S. W.

—:000:—

Embrjoterapja — „Nowy eliksir życia".

Kilka tygodni temu w Francuskiej Akademji Nauk referował prof. Charles Richet nową metodę przywracania zdrowia i sił żywotnych organizmowi rekonwalescentów, wyczerpanych wysiłkiem, zagrożonych wiekiem. Metoda, której inicjatorem właściwym był słynny chirurg francuski, prof. Carrel, została opracowana i praktycznie, terapeutycznie wyzyskana przez dr. P. Rosenthala, który przyczynił się do stworzenia, jak ją nazywają embrjoterapji.

Embrjoterapja? Nazwa właściwa, ile że metoda dr. Rosenthala polega na podawaniu pacjentom embrjonów kurzych. Zasada polega na tem, że komórki naszego organizmu, jak i każdego zresztą organizmu żyjącego, ulegają, aby utrzymać swą żywotność i młodość, ciągłemu mnożeniu się, zastępując w ten sposób komórki zużyte, martwiejące komórkami nowemi. Najbujniej, najaktywniej odbywa się ten proces za miany i rozrostu komórek w wieku młodym, im dalej tem staje się powolniejszy, aż wreszcie na starość organizm przestaje wytwarzać nowe tkanki i występują oznaki marazmu. Stąd wynika, iż zachowanie możności rozradzania się komórek i tkanek może dać w każdym razie neutralizację pewnych objawów zmęczenia, wyczerpania, starzenia się organizmu.

Jak wygląda w praktyce metoda i terapja dr. Rosenthala? Aby doprowadzić do wnętrza organizmu embrjony rozrodcze, stosuje dr. R. embrjony kurze. Używa w tym celu jaj kurzych, które po dziesięciu dokładnie dniach wylęgania, gdy embrjon już się sformował, zostają rozbite, a embrjon pogrążony w masie sproszkowanej, która wchłania cały płyn embrjonalny i przetwarza go w masę koloidalną syropowatą. Po wysuszeniu i ponownem sproszkowaniu tej masy, przetwarza się ją w granulki, które podawane doustnie, wywołują u pacjenta po dziesięciu dniach owe przemiany i dobroczynne skutki, cytowane przez prof. Richet'a. Dzięki kuracji embrjoterapeutycznej organizm odzyskuje nanowo siłę, rozrodczość komórek wzmaga się znacznie, siły żywotne wracają, władze umysłowe odzyskują z powrotem swą świeżość. Regeneracja odbija się również na systemie trawienia i unerwienia.

Tyle referat wygłoszony w Akademji Nauk. Jakie będą dalsze skutki i doświadczenia w zastosowaniu nowego środka — o tem zawyrokuje przyszłość. Nie żywiąc zbyt przesadnych nadziei, można jednak przypuszczać, iż eksperymenty, jakie czynią od pewnego czasu uczeni, dadzą jeśli nie teraz to później dobre wyniki. M. K.

Sport.

Dwa ciekawe spotkania ligowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Krakowie dwa ciekawe spotkania ligowe. Białoczerwoni rozegrają w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem na boisku własnem mecz z drużyną K. S. 22 — Strzelce ze Siedlec. Cracovia, chcąc zatrzymać drugie miejsce w tabeli, jako wicemistrz I rundy, musi te zawody rozstrzygnąć na swoją korzyść, z tych więc względów spodziewać się należy gry nietylko ambitnej, ale postawionej na wysokim poziomie.

Drugi mecz rozegra Wisła z Garbarnią na boisku Garbarni. Początek o godz. 5.30 pop. Spodziewać się należy zaciętej walki obu drużyn.

Reprezentacja Krakowa przegrała z Vienną

W Krakowie rozegrany został we wtorek międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a znaną wiedeńską drużyną Vienna. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 1:0, (0:0).

W pierwszej połowie nieco lepsi byli goście, którzy przeprowadzają szereg pięknych ataków, ale bez efektu bramkowego. Kraków ma kilka dogodnych pozycyj podbramkowych, ale jego atak zawodzi pod bramką przeciwnika.

Po przerwie Erdl zdobywa jedyną bramkę dla gości decydującą o ich zwycięstwie. Ostatni kwadrans należy do Krakowa, który ma znaczną przewagę, ale nie umie jej wyzyskać cyfrowo. M. in. Pazurek ma doskonałą sposobność do wyrównania, ale nie trafia do pustej bramki. — Sędziował b. słabo p. Knobel. Widzów ok. 4 tysiące.

Niezwykły „apetyt" Czechów.

W tych dniach zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił czeską federację piłkarską, że PZPN gotów jest pokryć straty poniesione przez Czeską Federację Piłkarską z powodu niedojścia do skutku meczu z Polską, nie może natomiast zgodzić się na zapłacenie ewentualnego zysku do czego Czesi roszczą sobie pretensje. Konkretnie Polski Związek Piłki Nożnej proponuje zapłacenie odszkodowania w wysokości 5 tys. zł. t. j. połowy czystego zysku z pierwszego meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie. Czeski Związek nie zgodził się na tę propozycję i zwrócił się do międzynarodowej federacji piłkarskiej o ostateczną decyzję. Międzynarodowa Federacja — jak donosi Czeska Agencja Urzędowa — przyznała Czechosłowacji odszkodowania w wysokości 140 tys. koron czeskich t. j. ok. 50 tys. złotych.

NAJWIĘKSZY KOLARSKI BIEG ŚWIATA ROZPOCZĄŁ SIĘ.

Rozpoczął się we Francji 28-my bieg kolarski dookoła Francji na dystansie 4.363 km. Do tegorocznego turnieju zgłosiło się 6 pełnych reprezentacyj państwowych Francji, Niemiec, Belgji, Włoch, Szwajcarji i Hiszpanji, oraz 20 kolarzy indywidualnych, w tem 4 Belgów, 4 Włochów i 12 Francuzów. Pierwszy etap biegu prowadził z Paryża do Lille. Dystans pierwszego etapu wynosi 262 klm.

POLSKA STRACIŁA 1.800 ZŁ. NA WYPRAWIE DO AMERYKI.

Wyprawa bokserów polskich do Ameryki przyniosła Polskiemu Związkowi Bokserskiemu deficyt w wysokości 1.800 zł.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 6: Łucji m., Bogdana, Izajasza pr., Dominiki.

Wschód słońca 3.22. zachód 19.58.

Długość dnia 15 godzin i 44 min.

Sobota 7: Cyryla i Metodego, Łucjana, Odona.

Wschód słońca 3.23, zachód 19.57.

Długość dnia 15 godzin i 43 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

7 lipca — Czerwen 24: Rożdestwo ś. Joana.

——oo——

ŚLUB. W niedzielę d. 1 lipca 1934 odbył się w kościele paraf. w Dębnikach ślub p. Juljusza Czuja, inż. D. O. K. V., z panną Heleną Ciurusiówną, nauczycielką. Ślubu udzielił Ks. Dr. Jan Czuj, poseł, w asyst. O. Gwardjana St. Stocha.

NA POGRZEBIE SP. CURIE SKŁODOWSKIEJ reprezentować będzie Polską Akademję Umiejętności jeden z francuskich członków Akademji, a to z powodu trudności wyjazdowych ewent. polskiego delegata Akademji.

AWANTURNICZEGO MECHANIKA przytrzymała policja w osobie Seweryna Wójcika, lat 35, który strażnika zakładu „Czuwaj" P. Ramsa pokaleczył dotkliwie nożem i laską w czasie awantury przy ul. Długiej w ubiegłą środę późnym wieczorem. Strażnika opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

FATALNA JAZDA PO PORĘCZY. 11-letni Zbigniew Głowacki (Zatorska 10) zjechał tak nieszczęśliwie po poręczy schodów, że upadł na ziemię i doznał on złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym odwieziono chłopca do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WYCIECZKA W GORGANY. Oddział Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Drohobyczu organizuje: „10-dniowy wędrowny obóz górski" na trasie Sławsko-Worochta. Początek 20 lipca. Prowadzi obóz p. inż. Kozłowski. Zgłoszenia i informacje do 15 lipca br. w biurze Oddziału (Drogerja Mg. Obrowicza tel. nr. 380).

——oo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 6 bm. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek, 6 lipca „Moja siostra i ja" (Gościna Teatrów Lwowskich

Sobota 7 lipca „Człowiek, który był Czwartkiem". (Gościna Teatrów Lwowskich".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Piątek 6 lipca: „Ładna historja".

Sobota 7 lipca, „Ex Towariszcz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: Król areny.

WANDA: Przygoda o północy.

APOLLO: Otchłań życia.

SZTUKA: Zła dziewczyna.

SŁONKO: Wielka grzesznica.

UCIECHA: Pozwól się kochać.

PROMIEŃ: „Wyrok morza", „Król dowcipnisiów".

ADRIA: Bokser i dama.

BAGATELA: „Angelika" ponadto rewja p. t. „To warto zobaczyć".

ATLANTIC: I. Rewolta płci. II. Tajemnica zamku w Porlock.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—8 lipca 1934 r. „Wenus w siedmiu odsłonach".

——oo——

ZESPÓŁ TEATRU LWOWSKIEGO grać będzie w Teatrze im. J. Słowackiego dzisiaj w piątek komedję muzyczną „Moja siostra i ja", na którą składają się wcale nieszablonowy tekst, humor, Verneuil'a i Berra, sentyment i rozkoszna muzyka naddunajskiego kompozytora R. Benatzkiego przy adaptacji aktualnych typków warszawskich przez M. Hemara. Dzięki tym walorom zdobyła sobie „Moja siostra i ja" z miejsca całe audytorjum, porwane niefrasobliwością i pikanterją francuską, humorem oraz warszawskim tupetem i rozmachem. — Udział biorą pp. Kamińska, Matusiakówna, Jaśkiewicz, Leliwa, Kordowski, Szpiganowicz, Więckowski i in. Reżyserja W. Radulskiego, dekoracje Otto Rexa.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU LWOWSKIEGO będzie sensacyjna sztuka G. K. Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem", która ukaże się na scenie teatru w sobotę, dn. 7 lipca.

OPERETKA WARSZAWSKA PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. — Już w najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa najlepsza w Polsce stołeczna operetka „8.30", która wystawi w Bagateli głośną melodyjną operetkę „Jacht Miłości". Cały zespół który składa się z 28 osób, przybywa do Krakowa specjalnemi wagonami, z własną orkiestrą i dekoracjami.

Pośw. kamienia węgielnego pod kościół św. Kazimierza

W KRAKOWIE NA GRZEGÓRZKACH.

Nowoutworzona parafja św. Kazimierza w Krakowie — na Grzegórzkach miała w dniu 1 lipca br. rzadką uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół parafjalny. O godzinie 5 popołudniu wyruszyła z tymczasowej kaplicy procesja prowadzona przez Księcia Metropolitę **Sapiehę** ku budowie kościoła. Tutaj odczytany był akt erekcyjny, poczem orkiestra zakładu Brata Alberta odegrała „Boże coś Polskę". Zkolei nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Modlitwy z litanją do Wszystkich Świętych, odmówione były przez Arcypasterza i obecne Duchowieństwo. Po modlitwach przemówił Ks. Metropolita na temat znaczenia kościoła. Następnie przemówił członek Komitetu p. Władysław Meresiński wyrażając podziękowanie tym, którzy się przyczynili do zbiorowego dzieła.

Wśród wielu gości zauważyliśmy wicewojewodę **Walickiego.** Prezydjum miasta zastępował ławnik m. dyr. Piotr **Fiorczyk.** Z Duchowieństwa byli obecni: ks. infułat dr. **Kulinowski**, ks. dr. Juljan **Gołąb**, ks. dr. Andrzej **Molińskí**, O. Minister **Piątek**, T. J. ks. przeor OO. Karmelitów Bosych, ks. prałat. **Kaszelewski**, ks. redaktor W. **Długosz** i in. Obecny też był architekt p. Fr. **Mączyński**, twórca planów budowy kościoła i p. A. **Kłeczek**, kierownik Budownictwa miejskiego i w. in.

Oszczędności kolejowe.

Z kół obywatelskich piszą nam:

Słuszną zasadę przyjęła nasza administracja państwowa, ażeby ze względu na dotkliwy kryzys, ograniczyć wydatki we wszystkich resortach i przedsiębiorstwach do celów tylko najniezbędniejszych. Niestety inaczej ta teorja wygląda w praktyce, czego dowodem niech będzie przykład następujący:

Stacja kolejowa **Kraków—Płaszów** jest punktem wyjścia kolei obsługującej całe Podkarpacie. Twórcą stylu budynków tej linji miłych dla oka i odpowiednio dostosowanych do charakteru krajobrazu górskiego był znany podówczas architekt wiedeński, Fryderyk Setz. Oczywiście budynki te stawiane w czasach lepszej konjunktury, cechuje niezwykła solidność budowy. Wszelkie ozdoby fasady są dokładnie wykonane w cegle i skutkiem tego wykończone tylko stosunkowo cienką warstwą wyprawy; nic więc dziwnego, że w ciągu 50 lat swego istnienia wymagały niewielkiej konserwacji.

Tak byłoby wszystko dobrze i oszczędnie, gdyby nie to, że władze kolejowe poczuły właśnie teraz w czasie tak finansowo ciężkim — gwałtowną potrzebę reformy stylu, nie mając już widocznie ważniejszych postulatów do spełnienia. Przystąpiono więc do dzieła: najpierw na budynku przy wjeździe do Krakowa a obecnie i na budynku głównym zrąbano z wielkim nakładem pracy i pieniędzy solidne z cegły obramowania okien i drzwi oraz części fasady, którą doprowadzono do jednostajnej, monotonnej płaszczyzny, ozdobionej prostokątnemi otworami okien a przypominającej zupełnie tym zmodernizowanym wyglądem pierwsze architektoniczne projekty fasad w zeszyciku małego Kubusia.

Ażeby wyrobić sobie pojęcie tej brzydoty, trzeba tylko przejeżdżając w stronę Suchej porównać to dzieło nowoczesnej architektury z budynkami w Bonarce, Swoszowicach, Skawinie, na szczęście na razie jeszcze nie zmodernizowanemi.

Jeżeli rzeczywiście uczuwamy gwałtowną potrzebę reformy stylu, to opracowanie nowych typów powinno być powierzone w drodze konkursu naszym architektom, aby nie tworzyć czegoś w rodzaju budynków stacyj Rudawa i Dulowa, które w założeniu miały przypominać tak miłe w obrazach Rychter-Janowskiej staropolskie dworki, w rzeczywistości jednak strukturą i ponurym nastrojem przypominają raczej domy przedpogrzebowe.

Niewątpliwie krakowska dyrekcja kolejowa uzyskała aprobatę władz przełożonych na zrealizowanie ekspansji swego natchnienia artystycznego, ale w takim razie niech Naczelna Izba Kontroli Państwa po przestudjowaniu kosztorysów i rachunków tych tak „bardzo pilnych i niezbędnych" epokowych prac architektonicznych pouczy kogo należy, że lekkomyślne używanie grosza publicznego w tak ciężkich czasach i w dodatku na cele dewastacyjne — jest karygodnem.

Interwencja w wypadku opisanym będzie niestety spóźnioną, ale może sprawi, że niefortunny projektodawca nie znajdzie poparcia dla swej twórczości na fasadach dalszych budynków tejże kolei, a jako wdzięczniejszy teren dla tak postępowej fantazji obierze Senegal albo Rodezję.

A. R.

Kraków w dzień słotny...

O kilka tonów niżej spada piękno i urok Krakowa, gdy zabraknie złocistych promieni słońca, które w sposób dyskretny przenikają listowie drzew plantacyjnych, rozjaśniają ulice, starożytne domy i zabytki, stanowiąc jakby złote ramy dla pięknego grodu.

Znacznie gorzej jest wtedy, gdy niebo oblecze się w szarą sukienkę chmur, gdy rozpłacze się melancholijnie nad brukami miejskiemi a od czasu do czasu nawet wzdrygnie się błyskawicą i zamruczy grzmotem...

Wówczas i serca ludzkie spowijają się jakby w pajęczynę smutku: mieszkańcy miasta kroczą zamyśleni i ociężali po mokrych chodnikach, rozmyślają o swych troskach i przez nieuwagę wchodzą do brudnych kałuż.

Kraków wyludnił się w ostatnich tygodniach znacznie. Wyruszyli na wywczasy, nad szemrzące strumienie górskie albo nad wielką, słoną taflę, która w dali połyka okręty, — starzy i młodzi, a zwłaszcza młodzi. Daje się zauważyć na ulicach miasta brak tej hałaśliwej, wesołej i tak licznej zawsze młodej gwardji naszego miasta. Dlatego też jest ciszej teraz na ulicach, poważniej i nudniej.

Wycieczki z dalekich nieraz okolic kraju, lub z zagranicy wnoszą do Krakowa pewne ożywienie, ale i dźwięk obcy, Włosi i Czesi, Francuzi i Niemcy, Rumunowie i Szwedzi — różnojęzyczna gwara rozlega się w dostojnych komnatach zamku, czy też pod sklepieniami zadumanych, mrocznych świątyń... Wycieczki krajowe maszerują w szeregach wśród zielonych plant, a czoło orkiestry muzyków rumuńskich grzmi po ulicach twardemi odgłosami bębnów.

W smętne wieczory błyskają tu i ówdzie reklamy świetlne, kładąc długie refleksy na rozmokły asfalt. Co godzina popaduje deszcz; przechodnie owijają się szczelniej w płaszcze i chętnie myślą o zaciszu domowem...

Słońce! Gdzieś się podziało?! Wróć jaknajrychlej i spraw, by stare miasto nabrało znów cieplejszych odblasków, by ludzie uśmiechali się na nowo i odzwyczaili się od ziewania w biały dzień na ulicy...

n.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie p renumeraty.

Wyjaśnienie Rektoratu Akademji Sztuk Pięknych.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Ponieważ w ostatnich czasach w związku z tragiczną śmiercią ś. p. Artura Schroedera, sekretarza Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, pow... się w prasie polskiej często nazwisko P. inż. Arch. Adolfa Szyszki Bohusza jako Rektora, Rektorat Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie stwierdza, że p. inż. dr. Adolf Szyszko-Bohusz piastował po raz ostatni godność Rektora Akademji w roku szkolnym 1927/28, zaś wkońcu marca 1932 r. rp. Ministerstwa W. R. i O. P. L. 216/32 został zwolniony z obowiązków profesora tejże Akademji".

Turecki Matuzalem.



Zoro Aga zmarł w tych dniach w Konstantynopolu, licząc — jak sam podawał — lat 160.

Wianki i oblężenie mostu dębnickiego.

Z kół obywatelskich nadesłano nam następujące uwagi:

„Doroczny obchód wianków, jedno z widowisk ludowych, które przez dziesiątki lat było dostępne dla szerokich mas publiczności — w ostatnich latach stał się imprezą zarobkową. Jeżeli już koniecznem jest, by biedak nie mógł oglądać tej uroczystości ludowej, to możeby dobrze było obmyśleć jakieś sposoby, ograniczające udział tłumów, a nie robić tego, jak w bież. roku, że miało się wrażenie, iż

Dębniki były oblężone przez wojsko i policję.

Most dębnicki, który jest normalnie trudny do przebycia, na uroczystość wianków **przedzielono zasiekami do połowy** — każąc drugą połową rozmijać się pojazdom na niecałych 2 i pół m. i przechodzić pieszym w obie strony. W „odrutowanej" części mostu stała publiczność, która zapłaciła bilety wstępu. Zdaje się, że ci, którzy pilnowali **porządku z urzędu najlepiej ten pomysł ocenili.** Dębniczan oraz tych, których wiodła ciekawość na drugą stronę Wisły, przez parę godzin popychano, wymyślano i narażano na rozjechanie lub też — przechodniom o nerwowem usposobieniu — groził pobyt pod **Telegrafem.** Kilkadziesiąt metrów mostu trzeba było forsować przez 20 minut podczas wianków i po wiankach most był prawie nie do przejścia.

Mamy nadzieję, że podobne sceny nie powtórzą się już na przyszły rok z uwagi na liczne nieprzyjemności i słuszne niezadowolenie przechodniów.

Oglądamy w tygodnikach filmowych uroczystości ludowe, lecz nie widzimy tam ani przygnębienia ani żołnierzy z karabinami na straży porządku, ani też surowej i wymagającej pieszej i konnej policji. Więcej swobody i wygody w czasie naszych uroczystości ludowych!"

Pecz.

ycie gospodarcze

Płatność podatków w lipcu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu lipcu płatne są następujące podatki:

1) do dn. 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w m-cu czerwcu r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dn. 15 lipca — zaliczka kwartalna za I kwartał 1934 r. na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, przypadająca od pozostałych płatników tego podatku niewymienionych w ustępie poprzednim, za wyjątkiem płatników opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu;

3) do dn. 15 lipca — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, przez płatników, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do dn. 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w m-cu czerwcu r. b.;

5) do dn. 5 lipca — podatek od energji elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 czerwca r. b. i — do dn. 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r. b.

6) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym w terminie **do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia podatku.**

Nadto płatne są w lipcu **zaległości odroczone i rozłożone na raty** z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Organizacja portu drzewnego w Gdyni.

Zapoczątkowany przed trzema laty **eksport materjałów drzewnych przez Gdynie rozwinął** się do tego stopnia, że dziś ładunki drewna zajmują drugie miejsce w obrotach portu gdyńskiego, dochodząc w **przeładunku do 350.000 ton rocznie.** W celu usprawnienia przeładunku materjałów drzewnych, zarząd portu **wyznaczył specjalne tereny** przy kanale przemysłowym pod ekspedycję drewna.

Tereny te zostały oddane do eksploatacji dwóm przedsiębiorstwom przeładunkowym, które zajmują się eksportem materjałów drzewnych z lasów państwowych i prywatnych. Obie firmy **przystąpiły** już do **budowy nadbrzeży betonowych i pirsów przeładunkowych.** Przy pirsach i nadbrzeżach obydwu firm można będzie **ładować** równocześnie **12 — 15 statków.**

Ta część portu, po ukończniu inwestycyj, będzie stanowiła specjalny odcinek portu, przeznaczony wyłącznie na składowanie i ekspedycję drewna. Pod względem urządzeń będzie on jedyny z najlepiej urządzonych punktów przeładunkowych dla drewna na Bałtyku.

Jedwab sowiecki na rynku łódzkim.

W ciągu ostatnich kilku tygodni na łódzkim rynku jedwabiu naturalnego dało się zaobserwować charakterystyczne zjawisko, a mianowicie **zdobywania przez Sowiety łódzkiego rynku jedwabiu i wypieranie dotychczasowych eksporterów,** przedewszystkiem zaś **dostawców japońskich.** Do niedawna walka o łódzki rynek jedwabny toczyła się między Japonją a Włochami, przyczem Włochy dawały swoim eksporterom wysoką premję. Obecnie wzmożeniu eksportu jedwabiu naturalnego z ZSRR. sprzyja przedewszystkiem moda. Sowiety bowiem są jedynym producentem białego jedwabiu naturalnego, który obecnie jest najbardziej poszukiwanym surowcem. Jednocześnie ceny towaru sowieckiego są bardzo niskie.

Nowe zamówienia sowieckie na wyroby hutnicze.

Wobec uzyskania przez przedst. handl. Sowietów w Polsce nowych **kontyngentów na wwóz towarów sowieckich do Polski huty górnośląskie mają otrzymać na drugie półrocze nowe zamówienia na wyroby hutnicze.** Zamówienia będą utrzymane w ramach kontyngentów za ubiegłe półrocze, mianowicie w **wysokości 20 miljonów** zł. Dla sfinalizowania zamówień sowieckich w najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd do Moskwy przedstawicieli hutnictwa polskiego.

Spadek spożycia i zbytu w Polsce.

Rocznik statystyczny Głównego Urzędu Statystycznego przytacza szereg cyfr ilustrujących spadek spożycia i zbytu artykułów pierwszej potrzeby w Polsce, jako następstwo stale pogarszającej się sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa, tudzież szerokich sfer konsumentów. W porównaniu z rokiem 1929 **zmalał w roku ub. o 65 proc. zakup węgla dla** celów przemysłowych i na opał domowy. Podczas gdy **w roku 1929 na jednego mieszkańca wypadło 1.042 kg. spożycia węgla, w roku 1933 konsumpcja wynosiła zaledwie 375 kg. na głowę.**

Spożycie cukru wynosiło w roku 1929 — 11.09 kg. na głowę, w roku ub. 8.61 kg. co oznacza spadek spożycia o 27 procent. — Zbyt żelaza walcowanego wynosił poprzednio 12.5 kg. rocznie na jednego mieszkańca, obecnie 3.56 kg., czyli zaledwie 28 procent zapotrzebowania poprzedniego. **Spożycie cementu zmniejszyło się o przeszło 50 proc.**

Konsumpcja spirytusu zmalała z 1.57 litra na mieszkańca **do 0.76 litra rocznie,** czyli **więcej niż o połowę, mimo, że sprzedaż alkoholu została w międzyczasie** znacznie **rozszerzoną,** m. in. również na dworce kolejowe. **Tytoniu sprzedawano w roku 1929 za zł 23.10 rocznie na głowę,** w roku ub. zaś za 14.79, co równoznaczne jest ze spadkiem konsumpcji o 36 **procent. Piwa konsumowano w roku 1929 przeciętnie 9 litrów, w roku ub. przypadło zaledwie 3.13 litra** na mieszkańca rocznie.

Na specjalną uwagę zasługuje **spadek spożycia drożdży,** świadczy to bowiem o **zmniejszeniu spożycia lepszego pieczywa. Przed czterema laty konsumpcja drożdży wynosiła 0.28 kg. rocznie na głowę, ostatnio tylko 0.21 kg** co oznacza spadek o 25 procent. W tym samym stopniu **zmniejszyło się spożycie pieczywa.** — Konsumpcja **ryżu spadła o 33 procent,** mimo że w międzyczasie uruchomiono łuszczarnie ryżu w Gdyni. **Mydła zużywa się obecnie o 20 proc. mniej, żarówek elektrycznych o 33 proc. Zbyt nawozów sztucznych zmniejszył się w** pow. okresie o zgórą 70 procent.

Jak już zaznaczyliśmy cyfry powyższe odnoszą się do lat 1929—1933. W roku bież. konsumpcja w dalszym ciągu wydatnie spada, stanowiąc wymowny przyczynek do obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

—oo—

Zniżka ceny zboża.

Rynki krajowe znajdują się całkowicie pod wpływem oczekiwania podaży pożniwnej, **ceny** zatem **kształtują się zniżkowo. Na południu kraju żniwa już się rozpoczęły,** a na **rynku** pojawił się już **jęczmień ozimy i rzepak tegorocznego zbioru.** Rolnictwo nasze spodziewało się wprawdzie generalnych i daleko idących zarządzeń w dziedzinie oddłużenia, dotąd jednak wydane one nie zostały. Nie trzeba dodawać, że kredyt rejestrowy nie będzie w stanie przeciwdziałać zmniejszeniu podaży ze względu na warunki tego kredytu (oprocentowanie i potrącanie 25 proc. na zaległości). **Skuteczną** natomiast może **okaże się akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych** (P. Z. P. Z.) **w zakresie pszenicy.** Wyniki akcji tej wkrótce się zapewne okażą. Wydane wszakże dotąd zarządzenia nie będą bodaj w stanie powstrzymać zniżki pożniwnej, co się już obecnie daje stwierdzić.

Na szczególną uwagę zasługują ceny **nasion oleistych.** W dniu 2 lipca r. b. za **rzepak w Poznaniu płacono 35—38 zł. za 100 kg.** Jeżeli wziąć pod uwagę, że jest to cena pożniwna, wówczas gdy **cena pszenicy,** pomimo przednówka i pomimo postanowionej interwencji P. Z. P. Z., **jest przeszło dwa razy mniejsza,** to należy dojść do wniosku, że ci rolnicy, którzy zdołali **przestawić** swe gospodarstwa na produkcję nasion oleistych, źle na tem nie wyjdą, gdyż wydajność rzepaku przeciętnie jest tylko o 20—30 proc. mniejsza od pszenicy. Cena zatem rzepaku jest całkiem opłacalna.

Na rynkach krajowych płacono: w Warszawie za pszenicę 19.50—20, za żyto 13—13.70, jęczmień na kaszę 15.50—16.50, owies 15.50—16. W Poznaniu za pszenicę 17.25—17.50, za żyto 14.25—14.50, jęczmień 16—16.25, jęczmień ozimy 14.50—14.75, owies 14—14.50. — Ogólne usposobienie spokojne.

W SPRAWIE NORMALIZACJI ZESZYTÓW SZKOLNYCH.

Jak się dowiadujemy obowiązek o wprowadzeniu w tym roku szkolnym znormalizowanych zeszytów nie jest zupełny, gdyż **dozwolone będzie używanie również starych typów zeszytów.** Faktycznie jednak **znormalizowany zeszyt będzie wyłącznie używany** w szkołach, ze względu na to, że **stary typ zeszytu jest na rynku wyczerpany, a wszystkie wytwórnie zeszytów w kraju produkują zeszyty znormalizowane,** zgodnie z rozporządzeniem M. W. R. i O. P. z dnia 6. 4. 1934 r. Również papiernie wyrabiają wyłącznie zeszytowy papier znormalizowany. **Zapasy znormalizowanego papieru zeszytowego i gotowych zeszytów znormalizowanych sięgają w obecnej chwili wartości kilku miljonów złotych.**

UNIERUCHOMIENIE „PEPEGE".

W związku ze zbliżającym się terminem układu pozostającej pod nadzorem firmy „Polski Przemysł Gumowy „Pepege" S. A. wszyscy **urzędnicy jak i robotnicy otrzymali wymówienie z dn. 1 lipca r. b. Fabryka ma być unieruchomiona z dn. 15 lipca,** jak nam komunikują na okres miesięczny, w każdym razie wiadomem jest, że **dział produkcji artykułów technicznych zostanie zupełnie zlikwidowany** i firma oprze swoją **egzystencję na produkcji obuwia gumowego.** Pertraktacje o **układ między wierzycielami firmy,** który ma nastąpić w początkach sierpnia b. r. nie **wskazują** czy do **układu dojdzie** ze względu na niezgodne stanowisko wierzycieli firmy. W razie **niedojścia do porozumienia** odnośnie układów w firmie **„Pepege" zostanie ogłoszona upadłość.**

—oo—

PUSTE POCIĄGI DO NIEMIEC.

Jak się dowiadujemy, ostatnie wypadki na terenie Rzeszy wpłynęły bardzo znacznie na **ruch osobowy do Niemiec.** Z Warszawy odchodzą **do Berlina niemal puste pociągi.**

—oo—

RUMUŃSKI WYWÓZ DRZEWA.

W pierwszym kwartale bieżącego roku wywiozła **Rumunja 116.518 ton drzewa wartości 162 miljonów lei.** W tym samym kwartale ub. **roku wywiozła Rumunja tylko 69.151 miljonów ton.** Wielkie ilości podrzędnego drzewa budowlanego wywieziono do Egiptu, Grecji i Palestyny po cenach wyższych, niż w roku ubiegł. Do Francji wywieziono drzewo potrzebne do wyrobu celulozy, do Węgier drzewo opałowe a do Czechosłowacji twarde drzewo parkietowe.

Komisja dla przydziału kwot eksportowych, która schodzi się co kwartał, postanowiła rozdzielić jedną z dwóch dalszych przesyłek do zagranicy po 20.000 ton drzewa budowlanego kontyngentowego pomiędzy te rumuńskie przedsiębiorstwa, które respektować będą ceny ustanowione przez Towarzystwo przemysłu leśnego.

—oo—

Policja państwowa w Polsce.

Według ostatnich zestawień na rok bież. **na terenie całej Polski istnieje 240 komend powiatowych policji, 178 komisarjatów, oraz 2.937 posterunków.** Na województwa centralne przypada 83 komend powiatowych, **79** komisarjatów i **1.014** posterunków, na wschodnie 37 komend, **19** komisarjatów i **572 posterunków,** na zachodnie **46** komend powiatowych, **48** komisarjatów i **423** posterunki, oraz na **województwa południowe 74 komendy powiatowe, 32 komisarjaty i 964 posterunków.**

Liczba oficerów **policji** wynosi **863 osób,** liczba szeregowych **27.835,** liczba szeregowych **służby** śledczej **2.379,** liczba **urzędników 260,** oraz służba **niższa 619 osób.**

Książę-małżonek holenderski,



Henryk zmarł ostatnio w Hadze

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Sobota 7 lipca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Progr. na dz. bież.; 7.30 Wiad. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz.; 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka oraz dziennik południowy z Warszawy; 13.05 Płyty; 14.00 Transmisje z Warszawy; 17.00 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 17.25 Transmisja z Warszawy; 18.00 Nabożeństwo z Wilna; 19.00 Rozmaitości i komunikaty, 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transm. z Warsz.; 20.30 „Co się dzieje na świecie"; 20.40 Transmisje z Warszawy; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Transmisja z Warsz.; 22.10 Audycja regjonalna z Poznania; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Wesoła audycja dla dzieci: „Hipek na letnisku"! Wielka awantura w 25 minutach; 19.10 Program na dzień nast. i komunikat Małop. Towarzystwa Zach. do Hodowli koni; 19.55 Lokalne wiadomości sport.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 3.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka popularna z płyt; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Godzina muzyki popularnej; 17.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa; 17.25 Recital fortepianowy; 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert Chopinowski; 20.30 Gawęda w jęz. angielskim z korespondentami Polskiego Radja; 20.40 Arje operowe; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogadanka aktualna; 22.10 Audycja regjonalna z Poznania; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka tan.

Katowice (395.8) G.: 19.05 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Co zarzucają Schleicherowi?

Paryż, 5 lipca (PAT). Położenie polityczne w Niemczech w dalszym ciągu jest **przedmiotem żywego zainteresowania prasy francuskiej,** szczególnie kampanja kół berlińskich przeciw von **Schleicherowi i** aluzje niemieckich czynników oficjalnych do porozumiewania się **spiskowców z zagranicą.**

Korespondent „Journal'a“, podkreśla, że prasa berlińska zarzuca von **Schleicherowi nietylko zdradę reżimu, ale także zdradę Niemiec,** ponieważ generał miał podobno nawiązać kontakt z mocarstwem zagranicznem, któremu miał **odradzać rozpoczynanie rokowań z hitleryzmem.** Miał on twierdzić, że **hitleryzm wkrótce zniknie i w Niemczech powstanie nowy rząd pod jego kierownictwem.** Miał również rzekomo obiecać, że rząd jego — **pójdzie do Genewy** bez ustępstw i bez warunków a więc bez czynienia zadość żądaniom niemieckim, dyktowanym przez poczucie honoru i równości.

OBELGI O „TĘPOCIE ANGLJI“.

Berlin, 5 lipca (PAT). W prasie niemieckiej ujawniło się **wielkie zdenerwowanie z powodu ostrej krytyki,** jaką ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy wywołały we wpływowych organach prasy **angielskiej.** „Berliner Tageblatt“ mówi o **„tępocie Anglji,** grożąc „poważnem zamąceniem stosunków między obu narodami“, a „Deutsche Allgem. Ztg.“, widzi w solidarnem wystąpieniu wielkich dzienników angielskich **„planowe przygotowanie do wizyty min. Barthou w Londynie“.** Pismo posuwa się do **oskarżenia rządu angielskiego,** iż „nietylko **tolerował,** lecz nawet **popierał okrucieństwa“,** dokonywane przed kilku laty przez jego żołdaków w Irlandji“.

CZY ZMIANY W GABINECIE?

Paryż, 5 lipca (PAT). Havas donosi z Berlina, że **nie potwierdzają się pogłoski o ustąpieniu ministra finansów** Rzeszy **Schwerin-Krossickga.** Ostatnio mówi się nawet o bliskim wyjeździe jego do Anglji w misji półoficjalnej.

Żydowskie nazwiska dla żydów.

Berlin, 5 lipca (PAT). Pruski min. spraw wewn. wydał rozporządzenie, zezwalające osobom **aryjskiego pochodzenia na zmianę nazwisk o brzmieniu żydowskiem.** Z prawa tego **nie będą mogli korzystać żydzi,** którzy nawet w razie przejścia **na inną religję,** będą musieli **zatrzymać** dotychczasowe nazwiska.

Odmówił „niemieckiego“ pozdrowienia

Berlin, 5 lipca. W Lipsku zaszedł dziś **niezwykły w obecnych stosunkach niemieckich wypadek odwagi cywilnej.** Występujący w pewnym procesie jako obrońca przed trybunałem Rzeszy adwokat dr. Gustaw Melzer postanowił **odmówić ukłonu hitlerowskiego przez podniesienie ręki** i mimo parokrotnego wezwania przewodn. trybunału Schmitza **nie uczynił tego,** podkreślając, że **nie posługuje się pozdrowieniem hitlerowskiem ze względów zasadniczych.** Trybunał wycofał się i udał na naradę, a następnie ogłosił uchwałę, która stwierdza, że odmowa złożenia ukłonu **„niemieckiego“** jest poważnem **zakłóceniem spokoju** po myśli par. 176 regulaminu sądowego, wobec czego dr. Melzer został od dalszego udziału w procesie wyłączony.

—oo—

Niepokoje w Holandji.

Amsterdam, 5 lipca (Tel. wł.). W dzielnicy **Jordaan** doszło wczoraj między **bezrobotnymi a policją do poważnych starć,** w toku których szereg osób odniósł rany. Rozruchy wynikły na tle **obniżenia zasiłków dla bezrobotnych.** Także w innej dzielnicy doszło do poważnych starć między **komunistami a narodowymi socjalistami.** W obu wypadkach musiały interwenjować znaczniejsze oddziały policji.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 7. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.75, Holandja 359.25. Kopenhaga 119.60, Londyn 26.77. Nowy Jork 5.29. Oslo 34.50. Paryż 34.91, Praga 22.00. Szwajcarja 172.25, Włochy 45.44, Berlin 203.00. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Prywatnie dolar 5.27. rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 198.50, funt szterlingów 26.73.

Papiery procentowe: budowlana 44.25, stabilizacyjna 67.13. inwestycyjna 112.75. premjowa dolarowa 53.00, konwersyjna 63.80, listy i obligacje bez zmian.

Akcje: Bank Polski 85.50. Cukier 19.00. Lilpop 9.70.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla akcyj i listów zastawnych przeważnie mocniejsza.

Niemcy przyrzekli coś płacić Anglji.

Londyn, 5 lipca (PAT). Rokowania brytyjsko-niemieckie w sprawie **obsługi pożyczek Dawesa i Younga,** których wynik jeszcze onegdaj wieczorem **był bardzo niepewny,** zostały w środę rano **zakończone** i popołudniu nastąpiło **podpisanie układu.** Umowa opiewa **na okres 6 miesięcy** do 31 grudnia. Niemcy zobowiązują się, że **będą bankowi angielskiemu dostarczały konieczną ilość funtów szterlingów dla skupywania według pełnej nominalnej ceny wszystkich kuponów pożyczek Dawesa i Younga, jakie znajdowały się w posiadaniu brytyjskiem przed 15 czerwca 1934 r.** Co do innych zobowiązań z tytułu długoterminowych pożyczek prywatnych, pozostają w mocy propozycje Reichsbanku z 29 maja r. b. z tem tylko zastrzeżeniem, że o ile w międzyczasie posiadacze tych samych pożyczek niemieckich w innych krajach otrzymają **korzystniejsze** warunki, aniżeli te, w jakich obecnie korzystać będą obywatele brytyjscy, to **pomiędzy obu stronami wszczęte będą rokowania, aby zapewnić brytyjskim posiadaczom bonów równie korzystne warunki.**

W. Brytanja w ciągu 6 miesięcy **nie skorzysta** w stosunku do Niemiec **z ustawy o izbach rozrachunkowych,** nie udziela Niemcom **żadnych zobowiązań co do roszczenia brytyjskiego rynku zbytu dla eksportu z Niemiec,** natomiast zgadza się rozpocząć z Niemcami rokowania co do uregulowania wymiany płatniczej we wzajemnych obrotach handlowych na wzór rokowań, jakie Niemcy prowadzą już obecnie z innemi krajami.

—oo—

Jak natomiast zaspokoją Amerykę?

Londyn, 5 lipca (PAT). **Z Waszyngtonu donoszą, że Rząd amerykański stanowczo domagać się będzie od Niemiec takiego samego potraktowania amerykańskich posiadaczy bonów pożyczek Dawesa i Younga, jakie Niemcy przyznali obecnie W. Brytanji, to jest pełnej wypłaty kuponów.**

—oo—

Czy Włochy dojdą do zrozumienia?

WSPÓŁPRACA Z FRANCJĄ ICH ŻYWOTNĄ KORZYŚCIĄ.

Rzym, 5. 7. (PAT.) Ambasador francuski w Rzymie **de Chambrun** zetknął się w ciągu ostatnich dni kilkakrotnie z **Mussolinim** z okazji przyjęć dla artystów francuskich, którzy odegrali na forum romanum **dwie klasyczne tragedje francuskie.** Wczoraj **de Chambrun** odbył konferencję z podsekret. stanu spraw zagr. **Suvichem** a dziś popołudniu **wyjechał do Paryża.** W kołach prasowych wyrażają przypuszczenie, że tematem ostatnich rozmów były przedewszystkiem **stosunki włosko-francuskie** na tle podróży bałkańskiej min. Barthou. W kołach włoskich uważają podobno, że **współpraca Francji z Włochami posiada zasadniczo dobre widoki rozwoju,** jednakże Włochy odnoszą się krytycznie do projektu **paktu śródziemnomorskiego,** który dałby Francji dominującą pozycję w pasie śródziemnomorskim. Jeśli chodzi o **stosunki z Jugosławją,** to w kołach włoskich wyrażany jest pogląd, że zagadnienie **normalizacji tych stosunków powinno być rozpatrywane niezależnie od ewentualnego pośrednictwa Francji.** Pomimo tych różnic zbliżenie między **Francją a Włochami zdaje się być ułatwione** dzięki temu, że Włochy prawdopodobnie w najbliższym czasie **nie będą domagały się realizacji parytetu morskiego z Francją** ze względu na **kryzys** gospodarczy. Opinji rzymskiej **nie odpowiada natomiast koncepcja paktów regjonalnych,** któreby mogły zamknąć Włochy w ramach układów, nie gwarantujących Włochom należytej swobody i samodzielności politycznej.

Zwłaszcza wobec metod Hitlera.

Paryż, 5 lipca. (PAT.) Ambas. franc. de **Chambrun ma przybyć jutro do Paryża.** Podróż jego — jak zapewnia prasa — stoi w **związku z wypadkami niemieckiemi,** które w **Rzymie miały wywołać wielkie zaniepokojenie. „Paris Soir“** twierdzi, że koła włoskie są w **przededniu zmiany swego stanowiska** do Niemiec. Od Francji zależy, czy potrafi wyzyskać moment i nadać swej polityce kierunek realnego zbliżenia z Włochami, by zapewnić w ten sposób **trwałość pokojowi europejskiemu.**

Anglja nie prędko wróci do złota.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Londyn, 5 lipca. Min. skarbu **Neville Chamberlain podczas debaty w izbie gmin oświadczył, iż brak jeszcze warunków pozwalających na powrot do parytetu złota. Warunkami temi, według Chamberlaina są: 1) podniesienie się cen towarów przy jednoczesnej poprawie równowagi pomiędzy kosztami a ceną sprzedażną. 2) zupełne usunięcie lub przynajmniej zmniejszenie przeszkód z jakiemi się spotyka handel międzynarodowy, 3) uregulowanie sprawy długów wojennych. 4) zabezpieczenie się przeciwko wahaniom cen złota.**

O nowe zasady oceny gruntów.

Warszawa, 5. 7. (Telef.). W Min. Skarbu rzpoczęły się **dwudniowe obrady zjazdu dyrektorów izb skarbowych.** Omawiana jest sprawa komisyj wojewódzkich **dla klasyfikacji gruntów,** które niebawem mają być utworzone **dla** dokonania klasyfikacji gruntów. **Klasyfikacja ta służyć będzie za podstawę wymiaru podatku gruntowego na nowych zasadach,** wprowadzonych przez reformę podatku gruntowego.

Wzrost obrotów w Gdyni.

Warszawa, 5. 7. (Telef.). Władze portu gdyńskiego obliczają, że **w pierwszem półroczu b. r. wzrósł ogólny obrót w porcie o 28 procent** w stosunku do roku poprzedniego.

DRUKUJEMY ZNACZKI POCZTOWE DLA GRECJI.

Warszawa, 5. 7. (Telef.) Stołeczna wytwórnia papierów wartościowych **zakończyła druk pierwszej serji znaczków pocztowych,** zamówionych **przez rząd grecki.** Około 3.000.000 arkuszy tych znaczków **przewieziona będzie do Grecji drogą samolotową** w dwu aparatach naszych linij lotniczych.

Warszawa, 5. 7. (Telef.) Do Izby Karnej Sądu Najwyższego nadeszła **sprawa kasacyjna, wniesiona przez obrońców Ant. Szczerby Bazalińskiego, cygana,** który przez **kilka lat grasował na Podhalu i dokonał wielu okrutnych morderstw i rabunków.** Bazalińskiego skazano **dwukrotnie na karę śmierci.** Obecnie oczekuje on w więzieniu w Nowym Sączu na procesy za dalsze, dotychczas nieosądzone zbrodnie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej Krakowa rozpoczęło się o godz. 18. pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Kaplickiego. Na początku załatwiono sprawę **wzniesienia kopca marsz. Piłsudskiego na Sowińcu w lesie Wolskim,** przedstawioną radzie przez ławnika dra Radzyńskiego. P. Radzyński podziękował Wilnu za zrezygnowanie z tego sposobu uczczenia marsz. Piłsudskiego, poczem omówił samą sprawę. W dyskusji zabierali głos radni z różnych ugrupowań. **Radny z PPS dr. Drobner** sprzeciwił się wznoszeniu kopca i oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciwko wnioskowi. Replikował mu radny prof. **Kumaniecki. Radca miejski dr. Kuśnierz** oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania, motywując swój krok tem stanowiskiem, iż pomniki i kopce stawia się po śmierci. Imieniem Kl. Żydowskiego **radny Szwarcbart** oświadczył, że klub jego opowiada się za wnioskiem. Imieniem Klubu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego radny **dr. Rozmarynowicz** oświadczył, że klub jego głosować będzie za wnioskiem. — Wniosek uchwalono.

Na porządku dziennym znalazła się następnie sprawa **przemianowania ulicy Studenckiej na ulicę im. Bron. Pierackiego.** Klub PPS. sprzeciwił się wnioskowi. Wniosek uchwalono. W dalszym ciągu obrad załatwiono sprawę przepisów kanalizacyjnych, kwestję utworzenia przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacyj, sprawy gruntowe i rozliczenie kosztów urządzenia oświetlenia elektrycznego na różnych ulicach.

Przy załatwianiu nowych przepisów kanalizacyjnych wywiązała się obszerna dyskusja, gdyż okazało się, że **wprowadzenie tych przepisów obciąży właścicieli nieruchomości sumą 450.000 zł.** Zabrał głos m. i. radny Bogdanowski (Chrześć. Zjedn. Społ.) i zastrzegając się, że nie przemawia przeciwko projektowi, wskazał, że **następuje bardzo dotkliwe obciążenie właścicieli nieruchomości, i tak już obciążonych w wysokim stopniu dzięki temu, że wielu niesumiennych lokatorów wykorzystuje ustawę o ochronie lokatorów i nie płaci czynszu za mieszkania.**

Rumunja o Sowietach.

GŁOSY ZADOWOLENIA ALE I ZASTRZEŻENIA.

Bukareszt, 5 lipca (PAT.). Min. spr. zagr. **Titulescu** wygłosił **przed połączonemi komisjami spraw zagr. senatu i izby deputowanych** obszerne expose poświęcone nawiązaniu **stosunków dyplomatycznych ze związkiem sowieckim.** Mówca stwierdził, iż sytuacja Rumunji do dn. 9 czerwca pod względem międzynarodowym była **anormalna,** ponieważ od 17 lat Rumunja nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z państwem sąsiedniem, **którego współpraca na terenie międzynarodowym jest bardzo ważna.** Podkreślił, iż nie było rządu w Rumunji, który nie **pragnąłby powrotu normalnych stosunków z Sowietami** naturalnie pod warunkiem, iż interesy Rumunji pozostaną uszanowane. W dalszych rozprawach wzięli udział **wszyscy przedstawiciele rządu.** Szef stronnictwa **obrony chrześcijaństwa** i wypowiedział się **przeciwko** nawiązaniu stosunków z sowietami. **Jerzy Bratianu,** przywódca liberałów - dysydentów uczynił **pewne zastrzeżenia** w sprawie propagandy i stosunków gospodarczych. **Boga,** leader stronnictwa narodowego agrarjuszy z uznaniem wyraził się o wysiłkach Titulescu, czyniąc jednakże pewne zastrzeżenia. **Mihalache,** przywódca narodowej partji chłopskiej wyraził **całkowite poparcie,** podobne stanowisko zajął szef ligi agrarjuszy **Argeteianu.** Cazaco, w imieniu przedstawicieli **Besarabji,** Iunian w imieniu rad. partji chłopskiej, wyrazili **podziękowanie min. Titulescu za jego wytrwałą działalność,** która doprowadziła do pomyślnego rezultatu. — Dyskusję zamknęło przemówienie premjera **Tatarescu,** który podkreślił, że min. Titulescu przemawiał w imieniu całego rządu. Mówca stwierdził, że ilekroć na porządku dziennym znajdują się **wielkie zagadnienia polityki zagranicznej, interesy stronnictw ustępują** przed interesami narodowemi.

Francja przeciw złudzie samowystarczalności.

ZAWARŁA DOTĄD 18 UKŁADÓW HANDLOWYCH.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Paryż, 5 lipca. Z okazji amerykańskiego święta niepodległości wydała wczoraj **francusko-amerykańska izba handlowa bankiet,** w którym wzięli również udział członkowie rządu francuskiego. Wygłaszając przemówienie min. handlu **Lamoureux** zwrócił się **przeciw polityce kontyngentowej i cłom ochronnym,** podkreślając, że te utrudnienia są główną przyczyną **upadku handlu międzynarodowego.** Francusko-amerykański handel wzajemny wynosi obecnie **zaledwie 1/3 wartości** z roku **1929, czyli, że zmniejszył się** w równym stosunku do ogólnego handlu międzynarodowego. **Francja nie myśli jednak szukać rozwiązania trudności w samowystarczalności,** czego dowodem, że w ciągu ostatnich 5 miesięcy **przeprowadziła z 18 państwami rokowania handlowe w sensie wzajemnej wymiany** towarów a nie ograniczenia handlu.

Odroczenie Kortezów.

Madryt, 5 lipca (Telef. wł.). **Po dłuższej zaciętej dyskusji Kortezy wyraziły rządowi hiszpańskiemu 191 głosami przeciw 62 votum zaufania, poczem odroczyły się do października.**

A. C. DOYLE. 6

Tajemnicze zniknięcie lady Carfax.

— Przypomnijmy sobie przebieg tej całej sprawy — mówił Holmes, gdyśmy szybko przejeżdżali koło Parlamentu i przez Westminster Bridge. — Te łajdaki zwabiły biedną lady Carfax do Londynu, rozłączając ją wprzód z wierną służącą. Jeżeli pisała jakieś listy, oni je przyjmowali. Wynajęli dom przez jakiegoś zaufanego. Gdy się w nim raz znaleźli, związali ją i weszli w posiadanie biżuterji, która była przedmiotem ich zabiegów od samego początku. Zaczęli ją częściami sprzedawać, czując się bezpieczni i nie sądząc, aby się ktoś losem biednej lady interesował. Gdyby ją wypuścili, zrobiłaby na nich doniesienie. A więc nie mogą jej uwolnić, a nie mogą również trzymać jej pod kluczem do końca życia. Jedynem rozwiązaniem jest zatem morderstwo.

— Zupełnie jasne.

— Teraz rozumujmy inaczej. Jeżeli się idzie za dwoma kierunkami myśli, zawsze wyszuka się jakiś szczegół, który zbliży do prawdy. — Zacznijmy rozumować, biorąc jako punkt wyjścia trumnę, ale, cofając się w przeszłość myślami, boję się, że jest ona wskaźnikiem przemawiającym za śmiercią lady Carfax. Świadczy również, że ma się odbyć pogrzeb z wszelkiemi formalnościami, świadectwem lekarskiem i zezwoleniem władz. Gdyby lady Frances została zamordowana, pochowaliby ją tajemnie gdzieś w ogrodzie. Ich postępowanie jest jawne i prawidłowe. Czego to dowodzi? Że pozbawili ją życia, w sposób, który oszukał lekarza i miał pozory naturalnej śmierci, — trucizna może? Dziwneby było, gdyby dopuścili doktora, chyba, żeby był ich sprzymierzeńcem, co trudno przypuścić.

— A czy nie mogli sfałszować świadectwa?

— To niebezpieczne, bardzo niebezpieczne. Nie, nie przypuszczam tego. Zatrzymaj dorożkę. Tu jest przedsiębiorstwo pogrzebowe, lombard już minęliśmy. Twoja osoba budzi zaufanie — wejdź i zapytaj, o której jutro odbędzie się pogrzeb.

Kobieta w sklepie objaśniła mnie bez wahania, że następnego dnia o ósmej rano.

Jak widzisz żadnych tajemnic, wszystko dzieje się otwarcie. Czyniąc zadość formom prawnym, sądzą, że nie mają się czegoś obawiać. Nie pozostaje nam nic innego, jak atak. Jesteś uzbrojony?

— Mam laskę.

— Dobrze, musimy być ostrożni. „Ten który ma rację, jest potrójnie uzbrojony“. Musimy albo czekać na policję, lub w postępowaniu trzymać się prawa. No, spróbujmy razem szczęścia, jak to już nieraz robiliśmy.

Zadzwonił głośno. Otwarto natychmiast, a postać otwierającej kobiety uwydatniała się wyraźnie na tle słabo oświetlonego hallu.

— Czego panowie sobie życzą? — zapytała ostro, przypatrując się nam bystro w ciemności.

— Chciałbym widzieć się Dr. Schlesingerem — rzekł Holmes.

— Tu niema takiego — odparła i usiłowała zamknąć drzwi, ale Holmes zastawił je nogą.

— Chcę widzieć tego pana, który tu mieszka — powiedział stanowczo.

Zawahała się. Następnie otworzyła drzwi. — Proszę wejść — rzekła. — Mój mąż nie obawia się nikogo. Zamknęła drzwi za nami i wprowadziła nas do pokoju po prawej stronie hallu. Wychodząc zaświeciła gaz.

— P. Peters za chwilę nadejdzie — oznajmiła.

Mówiła prawdę, bo zaledwie mieliśmy czas rozglądnąć się po brudnym i zniszczonym przez mole pokoju, w którym znaleźliśmy się teraz, gdy rosły, łysy, wygolony mężczyzna, wszedł lekko do pokoju. Miał szeroką czerwoną twarz, z obwisłemi policzkami, z wyrazem pozornej dobroduszności, który kazał zapomnieć o okrutnych i występnych ustach.

— Panowie pomylili się prawdopodobnie — odezwał się głosem uprzejmym, starając się nadać mu ton swobodny. — Przypuszczam, że panów źle informowano i jeżeli panowie poszukają w ulicy dalej...

— Wystarczy; nie mamy czasu do stracenia — rzekł mój towarzysz stanowczo. — Pan jesteś Henry Peters z Adelaidy, ostatnio Dr. Schlesinger z Baden i z Południowej Ameryki. Tak jestem tego pewien, jak tego, że się nazywam Sherlok Holmes.

Peters, jak go teraz będę nazywał, zdziwił się i popatrzył bezczelnie na swego groźnego przeciwnika.

— Zgadłem, lecz mnie imię pańskie nie przestrasza — odparł chłodno. Gdy się ma spokojne sumienie, nie jest pan postrachem. Czego pan żąda odemnie?

— Chcę się dowiedzieć, co pan uczynił z lady Frances Carfax, którą pan uprowadził z Badenu.

— Byłbym sam rad, gdyby pan mnie objaśnił w tej kwestji. Winna mi blisko sto funtów, zostawiła mi w zastaw parę sztuk biżuterji, na które jubiler nawet patrzeć nie chce. Przyczepiła się do mnie i mojej żony w Baden i trzymała się nas w drodze do Londynu. Zapłaciłem jej rachunek i bilet. Po przyjeździe opuściła nas, zostawiając, jak wspomniałem, niemodną już biżuterję, na pokrycie rachunku. Gdy ją pan odnajdzie, będę pańskim dłużnikiem.

— Właśnie jej szukam i będę dotąd ten dom przeglądał, aż ją znajdę.

— Gdzie pańskie upoważnienie?

Holmes wyjął rewolwer z kieszeni. — Narazie to musi wystarczyć, zanim inne przyjdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	60 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniemiejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.